Nr. 130

ŁODZIANIN

Rok XXV

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23 Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Środa 5 maja 1937

Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa. Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 90. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Na froncie baskijskim

Odparte ataki faszystów

Główna kwatera powstańcza twierdzi, że wojska powstańcze przeprowadziły wczoraj szereg akcji lokalnych na zachód od drogi Guernica — Bormeo, zajmując wszystkie wyniosłości terenu dominujące nad doliną Bilbao. Równocześnie oczyściły one teren z ostatnich gniazd oporu oddziałów rządowych. W chwili obecnej — twierdzi komunikat — dostęp do portu Bilbao znajduje się pod ogniem ciężkiej artylerii powstańczej. Wszystkie statki, którym uda się ominąć pola minowe, znajdujące się u wejścia do portu, znajdują się teraz pod obstrzałem artylerii powstańczej. Zajęcie miejscowości Bormeo sprawiło, że armia gen. Mola może obecnie wykonywać skuteczną kontrolę nad zaopatrywaniem Bilbao w środki żywnościowe.

Donoszą z Bilbao, że samoloty powstańcze bombardowały wieś Arrigorriaga na północ od Bilbao. Szkody wyrządzone pociskami są znaczne. Samoloty nieprzyjacielskie ukazały się też nad Bilbao, jednak artyleria przeciwlotnicza zmusiła je do ucieczki.

NA ODCINKU BERMEO.

Agencja Havasa donosi, że na odcinku Bermeo trwają zacięte walki. Wojska rządowe przełamały powstańczą inicjatywę ofensywną i zyskują stopniowo na terenie.

ODCIĘTE ODDZIAŁY FASZYSTOWSKIE POD BILBAO.

Agencja Reutera donosi: Oddziałom baskijskim udało się wczoraj wysadzić w powietrze most na drodze łączącej Bermeo z Mundaca, przez co brygada powstańcza operująca na południowym odcinku frontu została ostatecznie odcięta. Oddziały powstańcze w Bermeo otrzymały drogą wodną posiłki, w postaci baterii artylerii polowej, karabinów maszynowych i amunicji. Na odcinkach Armorebieta i Rigoita stawiają wojska rządowe, atakowane przez czołgi i lotnictwo, skuteczny opór.

DALSZE OSTRZELIWANIE OVIEDO.

Z Gijon donoszą, że artyleria rządowa ostrzeliwała fabrykę broni, dworzec kolejowy i koszary w Oviedo. Baterie rządowe ostrzelały z góry Escamplero pozycje powstańcze pod Barajuas, niszcząc kilka rowów strzeleckich. W obszarze Grado artyleria rządowa rozproszyła autokolumnę powstańczą.

RADA OBRONY MADRYTU O SYTUACJI.

Komunikat Rady Obrony Madrytu donosi: na froncie Madrytu i Teruel ożywiona działalność artyleryjska. Na odcinku Guipuscoa trwa ofensywa wojsk rządowych. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu. Oddziały rządowe wzięły licznych jeńców i zdobyły znaczne zapasy materiału wojennego. Na innych frontach odparto zdecydowanie ataki wojsk powstańczych. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Na odcinku Santander oddziały rządowe dokonały wyrównania i umocnienia zajętych ostatnio pozycyj. W okolicy Espinosa de Bricias zmuszono wojska powstańcze do cofnięcia się.

BOMBARDOWANIE POZYCJI FASZYSTÓW.

Agencja Havasa donosi: w ciągu wczorajszego popołudnia bombardowało 63 samolotów rządowych pozycje powstańcze w północnej części prowincji Guadalajara, na odcinkach Siguenza, Jadraque, Almadrones, Torre i Bujalaro. W miejscowościach Siguenza i Bujalaro, gdzie bomby trafiły w magazyny amunicji i benzyny, wybuchły pożary.

Barbarzyństwa faszystów

Tak wyglądają obecnie ulice Madrytu



Londyn bez autobusów

Dalsze koleje strajku komunikacyjnego w Anglii

Zagadnienie strajku pracowników autobusowych w Londynie przedstawia się w ten sposób, że dla znalezienia niezbędnej sumy pół miliona funtów sterligów celem pokrycia dodatkowych kosztów w związku z ewentualnym skróceniem dnia roboczego o pół godziny, trzebaby albo podnieść opłaty za przejazd, albo też

ZMNIEJSZYĆ DYWIDENDY AKCJONARIUSZY PRZEDSIĘBIORSTWA.

Podniesienie opłat za przejazd należy uważać za wykluczone, wywołałoby to bowiem,

WIELKĄ OPOZYCJĘ W PARLAMENCIE I CAŁYM LONDYNIE.

W grę wchodzi przeto tylko obniżenie dywidend akcjonariuszy.

Londyński transport pasażerski utworzony został 5 lat temu drogą fuzji wszystkich istniejących wówczas jeszcze prywatnych linii autobusowych. Z prywatnej eksploatacji autobusów powstało coś w rodzaju korporacji publicznej. Drogą ustawy parlamentarnej wszystkie przedsiębiorstwa prywatne uległy przymusowemu wykupowi przez utworzone w tym celu przedsiębiorstwo londyńskiego transportu pasażerskiego, reprezentujące olbrzymi fundusz

110 MILIONÓW FUNTÓW.

W r. 1932 Parlament zatwierdził przymusowy wykup z rąk prywatnych wszystkich linii autobusowych i ustanowił dla wykupionego w ten sposób kapitału dywidendę w wysokości przeciętnie 5½ proc. Aby więc tę dywidendę obniżyć

KONIECZNA JEST ZGODA PARLAMENTU.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie obrana ta droga.

Zasiadający obecnie specjalny trybunał ukończy orzeczenie swoje i przedstawi Rządowi, który zapewnie rozpatrzy sprawę na środowym posiedzeniu gabinetu. W czwartek mogłaby być wniesiona do parlamentu nowela, zatwierdzająca obniżenie dywidendy z 5 i pół do 5 proc. W ten sposób, w piątek strajk autobusów mógłby się zakończyć.

ROZSZERZENIE STRAJKU NA PROWINCJI ANGIELSKIEJ.

Strajk pracowników autobusowych na prowincji angielskiej rozszerzył się wczoraj na Hull i Peterborough.

„Narodowa" armia gen. Franco



NIEMCY I MAROKAŃCZYCY WZIĘCI DO NIEWOLI.

Na Dalekim Wschodzie bez zmian

Nowe zbrojne starcie na granicy ZSSR i Mandżurii

Agencja Tass donosi z Chabarowska, że dn. 2 b. m. o godz. 17 min. 20 sowiecka straż graniczna zauważyła na południe od jeziora Chanka na terytorium sowieckim uzbrojoną grupę żołnierzy japońskich i mandżurskich.

W tym samym czasie inny oddział żołnierzy mandżurskich, wyposażony w karabin maszynowy, obsadził linię graniczną obserwując sowieckie terytorium. Grupa, na którą natknął się patrol sowiecki, zaczęła ostrzeliwać strażników sowieckich ogniem karabinowym, wspieranym przez ogień karabinu maszynowego, ustawionego na pograniczu. Sowiecka straż graniczna odpowiedziała ogniem, — zmuszając oddział do wycofania się na terytorium Mandżukuo. Na miejscu tego starcia strażnicy sowieccy znaleźli później japońskie naboje karabinowe.

18 miesięcy bez deszczu

Katastrofalna susza w Maroku

Głód, jaki panuje wśród ludności południowej części Maroka francuskiego przybiera rozmiary bardzo groźne. Od 18 miesięcy w okolicach, nawiedzonych głodem, nie było deszczu, skutkiem czego zasiewy zostały w zupełności wypalone. Ludność dotknięta klęską głodu ciągnie tysiącami karawan ku północy, gdzie władze francuskie ustanowiły ośrodki rozdzielania żywności. Karawany te pędzą przed sobą wynędzniałe stada owiec i kóz, z których znaczna ilość, skutkiem braku pożywienia, zdycha po drodze. Wśród głodujących wybuchła epidemia tyfusu.

Aby zapobiec skutkom nieurodzaju protektorat w Maroku wyasygnował już 10 milionów franków, kwota ta jednak nie wystarczająca jest, jeśli się zważy, że koniecznym jest zabezpieczenie wyżywienia ludności aż do przyszłych zbiorów.

Cała ludność francuska Maroka bierze czynny udział w zapobieganiu skutkom katastrofy. Funkcjonariusze protektoratu oddają na fundusz zwalczania klęski głodu od 1 — 6 proc. swych poborów.

Gubernator generalny Maroka, czyni starania w celu uzyskania pomocy ze strony Rządu metropolii.

Prezydent Estonii chce być

Wodzem Narodu i kierować Parlamentem

Przemawiając na zjeździe t. zw. ligi patriotycznej, prezydent Estonii Paets poruszył zagadnienie nowej konstytucji. Podkreślił on, że projekt, złożony przez niego a opracowany przez 6 komisyj zgromadzenia narodowego, jest w całości do przyjęcia (!). Nowa konstytucja ustala współpracę pomiędzy prezydentem i parlamentem. Prezydent państwa musi kierować pracą Rządu i parlamentu. (!) Przeszłość — mówi prezydent — wykazała dokąd kroczy państwo, gdy całą władzę sprawuje parlament. (?) Następnie prezydent oświadczył, że nie może popierać tych, którzy mają zamiar przywrócić stary porządek. W trudnych czasach obowiązkiem prezydenta jest być wodzem i wskazywać narodowi drogę.

(PAT.)

Królestwo filmu

sparaliżowane przez strajk

Strajk w wytwórniach filmowych w Hollywood rozszerza się. Obojętne stanowisko bogatych gwiazd filmowych do ruchu strajkowego oburzyło strajkujących pracowników, których przewódca Charles Lessing oświadczył, iż nie gwarantuje bezpieczeństwa filmowych gwiazd, w chwili, gdy będą przychodzić do pracy.

Hitlerowiec mordercą córki posła paragwajskiego

Donieśliśmy w depeszach o zamordowaniu w Wiedniu młodej dziewczyny, córki posła paragwajskiego Wiengreen, i o ujęciu sprawców zbrodni.

Głównym sprawcą jest Fryderyk Fleck, który przygotował zbrodnię i specjalizował się w napadach na automobile. FLECK JEST ZNANYM HITLEROWCEM, który dokonał już licznych zamachów przy pomocy materiałów wybuchowych, m. in. wysadził w powietrze wieżę wysokiego napięcia koło Gracu. Przez jakiś czas Fleck należał do hitlerowskiej brygady S. S. (sztafet ochronnych).

Policja zajmuje się obecnie badaniem szczegółów zbrodniczej przeszłości Flecka.

Prace najwybitniejszych działaczy Socjalizmu światowego

w naszym numerze Pierwszo-Majowym



FRYDERYK ADLER
Sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej



JAN LONGUET
członek kierownictwa Francuskiej Partii Socjalistycznej

W naszym propagandowym numerze Pierwszo - Majowym zamieścili swoje niezmiernie interesujące prace tow. tow.: Fr. Adler i Jan Longuet. Dajemy dzisiaj fotografie obu towarzyszy.

Po Maladze—Guernica

Niemcy w Hiszpanii

Po zdobyciu Malagi przez wojska włoskie, dokonano masakry ludności cywilnej, uciekającej z miasta. Obecnie na froncie baskijskim dopuszczono się jeszcze okropniejszej zbrodni. Aeroplany zrównały z ziemią miasta Guernica, uchodzące u Basków za miasto święte; ludność, uciekającą z płonącego miasta, mordowano z karabinów maszynowych.

Rząd baskijski stwierdził i napiętnował przed całym światem, że to lotnicy niemieccy z 30 samolotów bombardowali Guernicę. Berlin oczywiście „zaprzeczył" temu, Franco oświadczył, że on nic nie wie o bombardowaniu otwartego miasta i masowym zabijaniu ludności cywilnej; posunął się on w swym cynizmie tak daleko, iż posądził... Rząd baskijski o mordowanie własnych obywateli. Ale te łgarstwa już nikogo nie oszukają. Są świadkowie masakry w Guernicy; jest zapowiedź gen. Moli: „musimy zniszczyć zepsuty naród (baskijski), który śmie sprzeciwiać się nieodpartej idei narodowej; jest świadectwo delegata baskijskiego w Paryżu, seniora Picavea, iż Hitler sześć tygodni temu proponował Rządowi baskijskiemu zawarcie odrębnego pokoju z gen. Franco, grożąc, w razie odrzucenia tej propozycji, niemiłosierną zagładą kraju Basków.

Jest więc faktem niewątpliwym, że podobnie, jak Włosi na południu i w pobliżu frontu madryckiego, tak Niemcy czynny biorą udział w wojnie na północy Hiszpanii; sprowadzili nawet, jak doniosły depesze, nowych 1,500 ludzi, którzy lądowali w St. Sebastian. Układ o nieinterwencji, o kontroli wybrzeży — „święci orgie".

Z tej akcji niemieckiej wynika, że pogłoski o wycofaniu się Niemiec z wojny hiszpańskiej są narazie bezpodstawne. Z faktów dotychczasowych wynika raczej, że nastąpił podział ról: że Włochy operują na południu i w centrum, a Niemcy na północy. Być może, że wystąpienie Niemiec jest ostatnią próbą ratowania gen. Franco, na północy bowiem znajdują się bogate złoża mineralne, najczystsza w Europie ruda żelazna, kopalnie węgla, a w Bilbao ponad to — wysoko rozwinięty przemysł wojenny. Dla tego Franco puścił gadkę o blokadzie Bilbao, by zdobyć ten port przez wygłodzenie i uniknąć konieczności bombardowania miasta. Sztuczka jednak nie udała się, do Bilbao wjeżdża coraz więcej okrętów z żywnością. Stąd wściekłość faszystów i ich zemsta na bezbronnej ludności. Faszyści nie mogą też przebaczyć Baskom, że jako naród szczerze katolicki i wierzący, stanęli po stronie Rządu madryckiego. A więc wytępić ich i zrównać z ziemią ich miasta!—jak głosi krwiożerczy gen. Mola.

Zbrodnia nad miastem Guernica wzburzyła do głębi opinię, zwłaszcza angielską. Władze naczelne Partii Pracy i Związków Zaw. powzięły rezolucję, w której nazywają sprawców rzezi „kryminalnymi zbrodniarzami" i wzywają Rząd angielski, by podjął w Genewie inicjatywę celem zbadania całokształtu sprawy bombardowania otwartych miast.

Wzburzenie opinii angielskiej znalazło szlachetny upust w akcji ratowniczej dla kobiet i dzieci baskijskich, szukających schronienia w Bilbao. Rząd baskijski po zbombardowaniu Guernicy zwrócił się do świata kulturalnego o pomoc dla kobiet i dzieci, zaznaczając jednocześnie, że mężczyźni nie proszą o nic i są gotowi umrzeć w obronie swej ojczyzny. Apel ten wysłuchano natychmiast w Anglii i już okręty są w drodze celem ratowania kobiet i dzieci, których liczba wynosi ok. 100 tys. Rząd angielski zapowiedział, że okrętom tym użyczy ochrony floty wojennej, co wywołało u faszystów hiszpańskich oburzenie, jako że nie będą mogli urzeczywistnić swej zemsty i wytępić naród basków...

Bestialstwa faszystowskie w kraju Basków *winny otworzyć oczy najbardziej zaślepionym wrogom Rządu hiszpańskiego.* Toż mamy tu do czynienia z narodem nielicznym, o starej tradycji wolnościowej i dumie narodowej, politycznie umiarkowanym i głęboko przywiązanym do wiary katolickiej. I oto na ten spokojny, nikomu w drogę nie wchodzący naród, który pod rządami demokratycznymi Madrytu uzyskał autonomię, rzuca się sfora faszystowska, morduje dziesiątkami wiernych ludowi swemu księży baskijskich, tępi tysiącami ludność bezbronną, zamienia kraj w pustynię. I to się nazywa walką z bolszewizmem! A jakiż może być lepszy posiew pod bolszewizm od takich właśnie zbrodni?!

Bohaterscy Baskowie bronią się mężnie. Z ostatnich wiadomości z frontu wnosić można, że obrona jest skuteczna.

Oby Bilbao stało się dla faszystów drugim Madrytem!

(jmb.).

Przegląd prasy

„MŁODZI IDĄ!"

Wśród majowych numerów naszej prasy zwraca uwagę pięknie wydany majowy numer organu młodzieży PPS „Młodzi idą". Piękna ilustracja symboliczna zdobi tytułową kartę. Zaciekawia obszerny artykuł, poświęcony prądom wśród socjalistycznej młodzieży francuskiej. Obszerny dział sportowy. Powodzenia!

PO 1-YM MAJA W WARSZAWIE.

W osobnym artykule omawiamy nasze święto majowe. Tu tylko stwierdzimy, że olbrzymi pochód w Warszawie wywarł widać **duże wrażenie,** bo prasa burżuazyjna albo pisze o nim z respektem, albo milczy, albo stara się pomniejszyć liczbę uczestników — **natomiast** ani jedno pismo, jak się zdaje, nie ośmieliło się napisać, że „w tym roku pochód był mniejszy" i t. p., jak to zwykle się pisze. Najwyższą liczbę uczestników podał postępowy „Dziennik Poranny" — 25 tys., ale i ta cyfra jest naturalnie o wiele za niska. O „komunistach" i „Żydach" też jakoś głucho w tym roku; tylko ONRowskie **„Jutro"** oczywiście „zauważyło", iż „żydów" była cała masa.

Wrażenie było widoczne, to też niepodobna było kłamać tak, jak co roku: jak np. „Dziennik Narodowy" **kłamie** o pochodzie w Bielsku-Białej na Śląsku — jakoby był „mniejszy"; w rzeczywistości był znacznie większy, niż w roku ubiegłym. Rozmyślaniom po-majowym poświęca zaniepokojony „Czas" aż wstępny artykuł, starając się dowieść, że socjalizm w Polsce przeżywa „kryzys". Ładny kryzys! Ale o „Czasie" osobno.

Napiętnować należy zachowanie się prasy, przedewszystkiem t. zw. „narodowej" wobec niesłychanego napadu rozzuchwalonych ONRowskich akademików na pochód Bundu! Napad był planowo zorganizowany i przeprowadzony z bronią w ręku. **Nikt** (nawet „ABC") nie ośmielił się napisać, że atak był czemkolwiek sprowokowany. „Gazeta Polska" zgodnie z prawdą napisała, że pochód Bundu został **zaatakowany** przez uzbrojoną bandę ONRowców. **Zabito dziecko....** poraniono szereg osób... I to uczynili ci, którzy obnoszą się po świecie ze swym „chrześcijańštwem", ze swym „katolicyzmem"! W biały dzień mordują dzieci... „Dziennik Narodowy" pośpiesznie przeszedł nad tem do porządku dziennego, a „Goniec" przykrył straszną zbrodnię kontratakiem za rzekomy napad manifestantów - socjalistów na „młodzież" przy zbiegu Nowego Światu i Jerozolimskiej.

Trzeba powiedzieć wyraźnie: ONRowcy i endecy spróbowali zorganizować w Warszawie i gdzieniegdzie na prowincji **prowokacje w wielkim stylu.** Prowokacje się nie udały, ale dziecko zamordowano i ludzi poraniono.

ATAKI NA ZNP.

Po pewnej „pieredyszce" reakcja znowu przystąpiła do ataków na Związek Nauczycielstwa Polskiego. „Goniec" krzyczy na pierwszej stronicy, że „ZNP. dojrzał do rozwiązania" (!!). Kto dyryguje tym chórem? KAP czy ktoś jeszcze wyższy? Patrz napastliwe zeznania ks. Kaczyńskiego w toczącym się procesie nauczycielskim. O tem jeszcze napiszemy.

CHŁOPI.

Od tych błazeństw i prowokacyj czytelnik z prawdziwą przyjemnością przechodzi do mądrego i obywatelskiego artykułu B. K. w niedzielnym „Kur. Warsz." p. t. „Dwadzieścia milionów chłop:w". Nie ze wszystkiem tam **się zgadzamy,** ale zasadnicza myśl jakżeż słuszna! Chodzi o **znaczenie chłopa** w życiu Polski. Tylko Szan. autor przecenia trochę tempo procesu tworzenia się inteligencji chłopskiej — właśnie to tempo jest, niestety, niezmiernie powolne naskutek biedy chłopskiej.

JECHAĆ CZY NIE JECHAĆ? PROPAGANDA BOJKOTU WYSTAWY PARYSKIEJ.

A. Nowaczyński kontynuuje w „Jutrze" propagandę bojkotu wystawy paryskiej, zaczętą w „Prosto z Mostu". Chodzi, powiada, o to, że Blum bardzo liczy na polityczny i finansowy **sukces wystawy.** Kto jedzie do Paryża, ten popiera front ludowy!

„Sukces Wystawy to będzie *największy globalny atut Bluma* (i sprzyjaźnionych z nim: Litwinowa i Morfenthaua). *Sukces Wystawy to w jesieni... Sowiety nad Sekwaną (!!).* Niedobór wielomiliardowy w handlu zagranicznym może być całkiem wyrównany przez dochody z Wystawy. Cała opozycja narodowa wtedy leży pokotem na całego, a rządy nad Francją podzielą między sobą emigranci z Niemiec, emigranci z Włoch, emigranci z Hiszpanii oraz motłoch z Clichy. Ale mecenas Blum jeszcze jakiś czas przetrwa. Wystawa zwiększy obrót handlowy o 14 miliardów i Blum wygra".

Jest to naturalnie **dziki nonsens:** „sukces wystawy — to w jesieni Sowiety nad Sekwaną". Dla dobra samej Francji — taka jest „logika" pana N. — należy bojkotować wystawę, która jest potężnym wysiłkiem całej Francji.

Oto do czego doszli „nasi" hitlerofile, którzy do niedawna jeszcze byli frankofilami. **Bojkot wystawy,** propagowany przez „narodowców", naturalnie we Francji zostanie zarejestrowany. Czy wzmocni sojusz polsko - francuski? **Dla kogo robota?**

ZABAWY „NARODOWE" I „KATOLICKIE".

Czytamy w **„Gazecie Pol."** ciekawy opis, jak obchodzili święto narodowe 3 maja akademicy - narodowcy w Warszawie:

„Przed pomnikiem Dowborczyka na Wybrzeżu Kościuszkowskim demonstrowała wczoraj grupa studentów złożona z kilkudziesięciu osób, wznosząc okrzyki antysemickie. Studenci ruszyli pochodem w stronę Oficerskiego Yacht Klubu. Zaczepiony przez studentów kupiec Alman Lipszyc stawił im opór. Atakujący *przewrócili go na ziemię i trzymając za ręce i nogi zanieśli nad brzeg rzeki i rozhuśtawszy — wrzucili do wody.* Widząc nadbiegającą policję, demonstranci rozproszyli się. Lipszyca wyłowiono z Wisły".

Tak obchodzą swoje święto „narodowcy" i „katolicy". Zdziczenie czyni „postępy" wprost niewiarygodne.

K. Cz.

Ze świata kultury

ROZWIĄZANIE FIRCYKOWEJ ZAGADKI.

W ostatnim numerze „Poradnika Językowego" ukazał się pod tym tytułem szkic etymologiczny Jerzego Żebrowskiego. Już A. Tyszyński w „Wizerunkach Polskich" zastanawiał się, skąd wziął się w epoce Stanisława Augusta wyraz „fircyk", który od tej i do tej epoki — nie jest i nie był używany. Zdaniem autora, nie pochodzi on z żadnej obcej mowy, choć za taki najczęściej w słownikach jest podawany (od rosyjskiego, czeskiego i niemieckiego). Jerzy Żebrowski zauważa, zresztą zupełnie słusznie ,że etymologowie fircyka nie uwzględniali szerszego tła porównawczego zarówno gwar polskich jak języków słowiańskich i wszyscy — za wyjątkiem Lindego — byli pod sugestią obcego pochodzenia tego wyrazu. Jakkolwiek autor ustala pochodzenie słowa fircyk od niemieckiego „Fürst" — książe, jednak że ten nie wyczerpuje jeszcze całej sprawy i Żebrowski ma zamiar powrócić jeszcze w następnym nr. „Poradnika Językowego" do zagadkowego fircyka.

POWIEŚĆ O FRANCISZKU I.

Coraz częściej mówimy o renesansie powieści historycznej, ostatnio ukazała się książka Francisa Hacketta p. t. „Franciszek I". -- Autor biograficznej książki jest Irlandczykiem, cechuje go poetycki humor właściwy jego pochodzeniu. W swojej sumiennie opracowanej biografii nie opuścił żadnego faktu, który mógłby oświetlić osobę króla Francji, Franciszka I, prowadzącego wojny z Karolem V o zdobycze we Włoszech. Poznajemy dokładnie epokę, w której rozgrywały się wypadki w okresie panowania Franciszka I 1515—1547, wojny, intrygi, miłostki i sztukę. Dawniej znaliśmy historię faktów, ciężką i nudną, oraz historyjki fantastyczne, bawiące coprawda umysł, ale nie wnoszące żadnych pozytywnych wartości do kultury ducha. Stosunkowo późno te dwa rodzaje utworów historycznych poczęły się łączyć, tworząc całość pisaną przystępnie ,ubarwioną rumieńcem życia, a zawierającą ściśle historyczne fakty.

Z PRZESZŁOŚCI TEATRÓW WARSZAWSKICH.

W miesięczniku warszawskim „Teatr" znajdujemy ciekawe zestawienie sztuk, wystawianych przed pół i ćwierć wiekiem; a więc w marcu 1887 grano: „Zbójców", „Drzemkę Prospera" Fredry, „Majstra i czeladnika" Korzeniowskiego, „Nie igra się z miłością" Musseta. A w 1912 — „Sen nocy letniej", „Manewry jesienne", „Szkołę" Kaweckiego i inne. Obok sztuk dobrych, z klasycznego repertuaru szły banalne komedie ,porywające publiczność doskonałą grą aktorów. Jaśniały podówczas takie nazwiska jak Alojzy Żółkowski, Ładnowski, Grubiński, Morozowicz — przed pół wiekiem, a później Frenkiel, Owerłło, Leszczyńska, Dulębianka, Messal i Redo. Warszawa nie zmieniła się w uczuciu do swoich teatrów i talentów.

POSTACIE LITERACKIE KTÓRE WCIELIŁY SIĘ W ŻYCIE.

Dalszy ciąg ciekawej ankiety „Les Nouvelles Litteraires" przynosi odpowiedź Pierre Frondaie, autora „L'home a l'Hispano", — „Port Artur" itd. Frondaie twierdzi, że nigdy nie wzorował swych postaci powieściowych na rzeczywistych ludziach, natomiast bardzo wiele osób po przeczytaniu jego dzieł, nabierało przekonanie, że są prototypami jego bohaterów. Frondaie otrzymywał tysiące listów z podziękowaniami, że napisał o nich, a nieraz znów z pogróżkami. W zakończeniu swej odpowiedzi zapytuje autor, czy przypadkiem wytwory literackiej fantazji nie nabierają własnego życia i możności niezależnego od niczyjej woli oddziaływania na ludzi? — Redakcja pisma odpowiada, że Frondaie natworzył tyle demonów i aniołów, że nie obejdzie się bez tego, by życie nie skopiowało go — nawet wbrew woli czy intencji samego autora.

Austria i Węgry

Wizyta Prezydenta Austrii w Budapeszcie

W czasie obiadu galowego wydanego przez regenta Węgier na cześć prezydenta Republiki austriackiej Miklasa, regent Horthy wygłosił przemówienie, w którym złożył w imieniu narodu węgierskiego serdeczne życzenia prezydentowi Miklasowi, jako przedstawicielowi sąsiedniej Austrii, bliskiej dla Węgier nie tylko przez bezpośrednie stykanie się granic, lecz również z powodu wspólnej w ciągu wieków historii i wzajemnych stosunków kulturalnych i gospodarczych.

W polityce obu narodów, zmierzającej do pokojowego rozwoju, układy Austrii i Węgier z Włochami stanowią ważne fundamenty. Układy te, które znalazły swój wyraz w protokółach rzymskich, dały już pożyteczne owoce i stały się najważniejszym elementem konstruktywnym w basenie naddunajskim. Regent Horthy wymienił też przyjazne stosunki z Rzeszą Niemiecką, a w końcu wyraził gorące życzenie, by przyjaźń między Austrią i Węgrami, która wytrzymała tyle prób, stała się kamieniem węgielnym szczęśliwego i pokojowego rozwoju obu narodów.

W odpowiedzi Prezydent Miklas gorąco podziękował za wyrażone życzenia jak i za serdeczne przyjęcie zgotowane mu na Węgrzech.

Przypominając wspólne walki w czasie wielkiej wojny, prezydent Miklas zauważył, że nawet przytłaczające niepowodzenia i niezasłużone poniżenia, jakie spadły na oba narody przez niezrozumienie historii i warunków życia narodów naddunajskich, Austria i Węgry, pozostając wierne szlachetnej tradycji i pouczone doświadczeniami przeszłości, potrafiły odnaleźć siły dla rozwiązania wielkich problemów aktualnych. Możemy liczyć na cenną współpracę z Włochami, z którymi łączą nas umowy przyjaźni i protokóły rzymskie, jak również i na wzajemne serdeczne stosunki naszych państw z Rzeszą Niemiecką. Wierzymy, że układy te zapewniają nam nie tylko spokój i bezpieczeństwo, ale stanowią zarazem ważne podstawy dalszego rozwoju pokojowego obu państw, jak i całości basenu naddunajskiego.

Robotnicy budowlani w Krakowie odrzucili orzeczenie arbitrażowe

We wtorek, o godz. 10 rano ogłoszono orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie strajku robotników budowlanych.

W orzeczeniu niektórym kategoriom postanowiono podnieść płace od 5 do 9 proc.

W sprawie młodocianych i kobiet postanowiono płac nie podnieść. Żądania specjalne, wysunięte przez pracowników, zostały przez komisję pominięte. Na zgromadzeniu pracowniczym przy udziale około 2 tysięcy osób uchwalono jednomyślnie orzeczenie odrzucić i strajk kontynuować.

Uchwalono również wniosek o zwołanie konferencji pracodawców i pracowników o zawarcie umowy zbiorowej.

We wtorek rano wybuchł strajk robotników ziemnych na robotach prowadzonych na rachunek Funduszu Pracy. Pracownicy domagają się podpisania umowy zbiorowej i zniesienia turnusów. Strajkuje ok. 500 ludzi.

Odysea więźniów hiszpańskich

Do Casablanki przybył statek „Florida", na którego pokładzie znajduje się 30 obywateli hiszpańskich, zwolenników Rządu hiszpańskiego. Byli oni swego czasu wysłani przez powstańców w grupie złożonej ze 150 osób do Villacisneros, gdzie mieli stanąć przed sądem. W drodze udało im się schronić na pokładzie statku towarowego, na którym zbiegli do Dakaru, a następnie odpłynęli na statku „Florida" do Casablanki.

Zapowiedź dalszych upałów

Wyż barometryczny, którego środek zalega obecnie Łotwę i Polskę, powodował rankiem dnia wczorajszego w całym kraju pogodę słoneczną o bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 8 st. do 15 na terenach nizinnych i od 2 st. do 10 w górach. Opadów w ciągu doby ubiegłej nie notowano wcale. Szata śnieżna wysoko w górach wynosi: 88 cm. na Hali Gąsienicowej, 58 cm. przy Morskim Oku, 274 cm. na Kasprowym Wierchu i 48 cm. na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody do południa dn. 5 maja: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach południowo-wschodnich i południowych.

Pamiętajcie, że okres czasu aż do 15 maja- to czas propagandy na rzecz prenumeraty masowej naszego organu centralnego

Po dniu 1 Maja
Przemiany i wnioski

Przebieg dnia 1 Maja dał nam to, cośmy chcieli osiągnąć. Był PRZERZUCENIEM NA WIELKIE MASY idej i metod pracy, nakreślonych przez Kongres Radomski Polskiej Partii Socjalistycznej. Wielkie masy te idee i te metody pracy — zaakceptowały. Możemy stwierdzić spokojnie, bez żadnej przesady i bez cienia blagi:

1) MASOWOŚĆ zgromadzeń i pochodów pierwszomajowych przekroczyła niewątpliwie, i to bardzo znacznie, stan z lat poprzednich;

2) DYSCYPLINA ORGANIZACYJNA wśród mas, uczestniczących w zgromadzeniach i w pochodach wzrosła; stała się czymś zrozumiałym i UZNAWANYM przez dziesiątki nieraz tysięcy ludzi;

3) odczuliśmy — bodaj wszędzie — żywiołową niemal sympatię, często — żywiołowe współdziałanie RUCHU LUDOWEGO, którego organizacje brały udział — w wielu miejscowościach — i w zgromadzeniach i w pochodach;

4) notujemy z prawdziwą radością, zwłaszcza w miastach większych, duży napływ MAS PRACOWNICZYCH; ten napływ — to już nie kwestia jednostek, to — zjawisko MASOWE;

5) notujemy — z taką samą radością „odmłodzenie" (jeżeli tak to określić) zgromadzeń i pochodów; ruszyły się MŁODE POKOLENIA; energiczna praca na „odcinku młodzieżowym", prowadzona od szeregu miesięcy w rozmaitych formach, dała rezultaty naprawdę poważne.

Podkreślam tylko FAKTY. Bo fakty mówią same za siebie. W ciągu roku, który przeminął od dn. 1 Maja r. 1936 do dn. 1 Maja r. 1937, polski ruch socjalistyczny uczynił wielki krok naprzód w trzech dziedzinach:

1) w dziedzinie swojej własnej MASOWOŚCI;

2) w dziedzinie wewnętrznej spoistości i zwartości;

3) w dziedzinie siły atrakcyjnej, przyciągającej, którą wywiera na żywioły i grupy stojące dotąd daleko od nas i na te, które swego czasu od nas odeszły w godzinach słabości duchowej, w godzinach załamania się ideowego czy moralnego.

**

W myśl rozumnych wskazań Kongresu Radomskiego P. P. S. PRZECHODZIMY DO OFENSYWY. Nie wolno wszakże — nie wolno pod żadnym pozorem — zamykać oczu na drugie zjawisko, zachodzące nie równolegle, ale RÓWNOCZEŚNIE w życiu polskim; tym zjawiskiem drugim jest taka sama, prowadzona od przeciwległego bieguna, ofensywy idej, myśli i pojęć RUCHU T. ZW. NARODOWEGO. Niemały odłam dawnego obozu „sanacyjnego" JUŻ SIĘ PODDAŁ tej drugiej ofensywie. Heroldem najjaskrawszym hasła, by złożyć przed nią broń jest, p. St. Mackiewicz, b. poseł BBWR., redaktor wileńskiego „Słowa".

Wiem doskonale, że „Gazeta Polska" nazywa p. Mackiewicza ironicznie „swawolnym Dyziem", że stałeczna redakcja „Czasu" pociąga go co pewien czas z tyłu za marynarkę, by snać „konserwatywne źrebię" nie galopowało zbyt szybko przed siebie. A jednak — mimo to — p. Mackiewicz jest niby krzywe zwierciadło: odbija dokładnie CECHY CHARAKTERYSTYCZNE przemian, jakie zaszły i zachodzą w „sanacyjnym" światku; odbija to - to wszystko niekiedy karykaturalnie, w sposób wyjaskrawiony, niemniej gdy mowa o ISTOCIE RZECZY, w sposób DOKŁADNY. Socjologia zaś sobie sprawę oddawna, że krańcowe formy pewnej tendencji, pewnego kierunku rozwojowego, ułatwiają zrozumienie i ocenę należytą samej tendencji.

**

Na czym ona, ta tendencja, polega? Obóz „sanacyjny", DOPÓKI ŻYŁ JÓZEF PIŁSUDSKI, podejmował wysiłki ustawiczne, by nie utożsamić się, broń Boże, w najmniejszym nawet stopniu z ruchem „narodowym". Gdyśmy mu zarzucali w latach 1927 — 1929, że wkracza na ścieżki RÓWNOLEGŁE, — wybuchał zawsze płomieniem oburzenia. Dzisiaj wkroczył na ścieżki ZBIEŻNE. P. Mackiewicz dogalopował już do.. symbiozy. Niektórzy inni nie pozostali znowu tak daleko w tyle... Co do nas, — wolimy sytuacje jasne...

Tylko, moi panowie, dajcie spokój robieniu z Piłsudskiego... „ukrytego endeka". To za „gruba robota" nawet, jak na polską przeciętną znajomość historii. I „poprawki historyczne" mają też swoje granice... absurdu.

**

Czekają jeszcze Polskę trudne i ciężkie chwile. Niema w tym nic dziwnego. Taka jest rzeczywistość dzisiejszej epoki dziejowej. Po dniu 1 Maja my mamy tę pewność, że jednostkom i grupom, pragnącym na gwałt sklecić „wspólny front" wszelakich prądów faszystowskich w Polsce pod batutą naczelną p. Romana Dmowskiego od „Słowa" i „Małego Dziennika" aż po „Warszawski Dziennik Narodowy" poprzez „radykalnie opozycyjny „Goniec Warszawski" (specjalność — oskarżanie Związku Nauczycielstwa Polskiego o... „komunizm") możemy powiedzieć krótko, jasno, dobitnie, po prostu:

NIE DACIE RADY!

Tak jest!

Nie zawracajcie sobie głowy. NIE DACIE RADY!

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Do naszych korespondentów

Prosimy wszystkich naszych korespondentów w całym kraju, by przesłali nam sprawozdania z przebiegu dn. 1 Maja BEZWZGLĘDNIE DO D. 8-go MAJA WŁĄCZNIE. Sprawozdań, otrzymanych później, nie będziemy już mogli zamieścić.

Sprawozdania powinny być możliwie zwięzłe i jaknajdokładniejsze. Nie chcemy żadnej przesady w cyfrach i w ocenach. Cyfry DOKŁADNE wystarczają najzupełniej — według otrzymanych już przez nas licznych korespondencyj — by stwierdzić, że NASZ RUCH DOKONAŁ OGROMNEGO KROKU NAPRZÓD.

Konserwatyzm ...bez sprzeczności?

„Czas" wystąpił wczoraj z artykułem wstępnym p. t. „SPRZECZNOŚCI SOCJALIZMU". Artykuł, jak wszystkie artykuły „Czasu" — w miarę dostojny i w miarę stateczny, zlekka klepiący po ramieniu i trochę napuszony, w miarę przyzwoity, w treści... rozczulająco pewną zgoła swoistą dozą naiwnej... BEZCZELNOŚCI. Przepraszam za wyrażenie, ale nie umiem znaleźć innego.

**

„Czas" powiada mniej-więcej tak

No, dobrze, dobrze; socjaliści są niewątpliwie SZCZERZY, deklarują, że stoją „na gruncie interesów Państwa Polskiego" (chwała Panu Bogu!); aliści naleźą do... Międzynarodówki i — wyobraźcie sobie — zwalczają hitlerowskie Niemcy (najprawdopodobniej z rozkazu Międzynarodówki) i „popierają — wyobraźcie sobie!! — Rząd Francji, który to Rząd — według opinii „Czasu" — „dezorganizuje życie wewnętrzne naszej sojuszniczki"... I to też z rozkazu Międzynarodówki...

No, widzicie?!...

**

Jaka to szkoda, że francuski sztab generalny nie zaangażował „speców" z redakcji „Czasu"- dla oceny stopnia „dezorganizacji" obronności Francji, naprzykład „dezorganizacji", której „dokonywa" — według „Czasu"—Rząd SOJUSZNICZEJ Francji. Bo akurat — dziwnym zbiegiem okoliczności — czytałem parę tygodni temu na szpaltach „Polski Zbrojnej" uwagi wręcz entuzjastyczne o pierwszych partiach francuskiego lotnictwa wojskowego...

Ale „Czas" lepiej wie... Więc przypomnę „Czasowi":

1) widzicie, panowie; nam chodzi nie tylko o „rozkazy Międzynarodówki", ALE I O ŚLĄSK I O „WOLNE" MIASTO GDAŃSK; resztę sobie dośpiewajcie sami;

2) jeżeli redakcja „Czasu" sięgnie do własnych roczników z lat 1914 — 1918, — to sobie przypomni łacno, że według jej OWCZESNEGO poglądu na świat

a) marsz. Joffre „dezorientował" Belgię w sierpniu r. 1914;

b) Clemenceau „dezorganizował" Europę w r. 1918, bo nie zawarł pokoju odrębnego z Austro-Węgrami;

c) Piłsudski „dezorganizował" Polskę w r. 1918, w listopadzie i grudniu, bo powołał Rząd Moraczewskiego;

d) Prezydent St. Zjednoczonych Wilson „dezorganizował" świat, bo ogłosił 13 „demagogicznych" punktów; jeden taki punkt „demagogiczny" opiewał: POLSKA NIEPODLEGŁA I ZJEDNOCZONA Z DOSTĘPEM DO MORZA;

e) a uchwała majowa r. 1917 Koła Sejmowego w Krakowie o Polsce niepodległej i zjednoczonej „dezorganizowała" już stanowczo całą pracę nad „rozbudową państwowości polskiej" pod skrzydłami opiekuńczymi „wspaniałomyślnych monarchów" w Berlinie i w Wiedniu.

**

Było tak, czy nie było?

Radzę przypomnieć dramatyczne posiedzenie Koła Polskiego w parlamencie austriackim w przededniu uchwał majowych Krakowa!... Warto przypomnieć, co mówili wtedy Daszyński, Tetmajer, Głąbiński, Witos... To były słowa bardzo... surowe.

**

Więc nie zawracajcie głowy! Są dokumenty, są protokuły, są pamiętniki... Nie jesteście, panowie, ani trochę powołani do OCENIANIA nas i naszego patriotyzmu. Dziękujcie Panu Bogu, że jesteście w ogóle w Polsce TOLEROWANI.

POLITYCZNIE rzecz biorąc, wasz błąd zasadniczy, panowie konserwatyści polscy, polegał zawsze na jednej rzeczy:

NIE UMIELIŚCIE NIGDY PRZEWIDYWAĆ.

Ani przed wojną, ani podczas wojny, ani w Polsce Niepodległej, ani po przewrocie majowym. Łaskawy p. Walery Sławek ZROBIŁ z was „kalifów na godzinę". Wtedy — „fala rad nadzorczych". Ale biegnie ku zakończeniu „kalifat jednej godziny"...

ARCHIWISTA.

Zwycięstwa wyborcze Partii Pracy

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

W trzech okręgach odbyły się w ostatnich dniach kwietnia wybory uzupełniające do Izby Gmin.

Wprawdzie udało się Partii Pracy zdobyć jeden tylko mandat, ale w dwóch innych okręgach przesunięcie głosów na korzyść Partii Pracy jest tak znaczne, że można śmiało mówić o jej sukcesie.

Okręg zdobyty należy się Wandsworth i należy do Wielkiego Londynu. Udało się tu Partii Pracy po większyć liczbę głosów z 10.400 w wyborach ostatnich do 12.400, czyli równo o 2 tysiące, podczas gdy głosy konserwatysty spadły z około 15 tys. do ok. 12 tys., czyli o całe 3 tys. Nowo wybranym jest pułkownik major Nathan.

Drugim okręgiem, gdzie odbyły się wybory, był Birmingham, skąd piastował mandat zmarły niedawno Austin Chamberlain. Kandydat Partii Pracy, młody profesor uniwersytetu w Oksfordzie, uzyskał o 500 głosów więcej, niż w wyborach głównych, konserwatysta zaś stracił prawie 4 tys. głosów i jego nadwyżka nad przeciwnikiem spadła z 7000 do poniżej 3 tys.

Podobnie stało się w trzecim okręgu, w pobliżu Manchesteru. Tu większość konserwatywna skurczyła się z 5 tys. do 334 głosów.

A. E.

W dniu 1 Maja
Świat Pracy Częstochowy
pod sztandarami czerwonymi
Prowokacje bojówek „narodowych"

W tegorocznym obchodzie 1-go Maja w CZĘSTOCHOWIE wzięło udział przeszło 10.000 uczestników. W pochodzie PPS. i klasowych Związków Zawodowych, który wyruszył z przed lokalu OKR. PPS. przy Al. Wolności i przeszedł głównymi ulicami miasta, niesiono kilkadziesiąt sztandarów i transparentów oraz przygrywało 5 orkiestr. Czoło pochodu otwierał oddział rowerzystów, dalej poczty sztandarowe OKR-u Częstochowskiego PPS. i Rady Zawodowej, dalej szli b. więźniowie polityczni, robotnicze kluby sportowe, dalej Wydział Młodzieży i Wydział Kobiecy PPS., 13 dzielnic partyjnych, oddziały TUR-a z Częstochowy i okolic, organizacje zawodowe włókniarzy, metalowców, ZZK., Użyteczności publicznej, chemicznych, górników, robotników spożywczych, budowlanych oraz związki zawodowe robotników rolnych i chłopów bezrolnych i małorolnych. Strajk z wyjątkiem fabryki „Motte" objął całą Częstochowę i okolicę.

Cały obchód odbył się w należytym porządku i powadze, której nie zdolali zakłócić miejscowi endecy i „oenerowcy". Dwa razy pod swoim lokalem próbowali zaatakować pochód przy pomocy band gwiżdżących i na pochód rzucających ulotki, oraz kamienie i kawałki żelaza. W pewnym nawet momencie strzelano do milicji PPS. Oczywista, że zakusy te zostały z punktu zlikwidowane, przy czym nie obeszło się, niestety, bez ofiar, nawet ciężkich. „Bohaterom" endeckim, jak zwykłym nożowcom, skonfiskowano oprócz łomów, kastetów, gwizdawek — także noże. Widocznie endecy chcieli wykorzystać fakt wycofania policji z całej trasy pochodu i doprowadzić do rozlewu krwi. Taką mieli dyrektywę wszędzie, a więc i w Częstochowie. Nauczka dana im przez robotników częstochowskich oduczy ich może na przyszłość od tego rodzaju prób, aranżowanych przez agentury faszystowsko - hitlerowskie.

Pochód zakończył się manifestacyjnym zgromadzeniem, na którym przemawiali tow. tow. Kazimierczak i K. Pużak. Rezolucję CKW. przyjęto wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć PPS. i klasowych związków zawodowych, przeciwko faszystom i endekom.

**

Niezależnie od obchodu 1-szo majowego w Częstochowie odbył się obchód w KRZEPICACH z udziałem ludności wiejskiej. Pomimo nacisków i pogróżek, przybyło tysiące osób. Na obchód napadła bojówka endecka, uzbrojona w drągi, widły i łomy.

Gdy bojówkarze bili uczestników w bestialski sposób, policja patrzyła na to, „ze spokojem", tłumacząc się, że nie ma żadnego rozkazu do interwencji. W końcu zdecydowano się na interwencję, ale nie wobec opryszków endeckich, lecz wobec zgromadzenia 1szo majowego, żądając jego bez względnego rozwiązania.

Oburzającym było zachowanie się kierowników szpitala w Krzepicach, który odmówił wszelkiej pomocy ciężko rannemu tow. Zabickiemu.

Te zajścia i fakty świadczą wymownie o planowym już wystąpieniu endectwa przeciwko polskim socjalistom. Zwracając już dziś baczną uwagę na powyższe objawy bratobójczych walk, organizowanych i prowadzonych wzorem lat 1906 i 1907 — Partia nasza będzie musiała wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Kwiatki obłudy
Młoda Japonia

Niedawno jeszcze „Gazeta Polska" śpiewała hymny na cześć „młodych Niemiec", „młodej Italii" i „młodej Japonii". Zachwycała się świątymi i potężnymi „SKOKAMI NAPRZÓD" nowych państw i imponowała jej Japonia, która, choć daleko, umiała też stanąć „ponad walkami partyj" i „się gnęła odważnie po władzę", gdy zobaczyła, że... dotychczasowe rządy partyj nie dają gwarancji dostatecznej obrony kraju i jego interesów.

Usunięto starego premiera Hirotę, cieszącego się zaufaniem większości parlamentu; obalono gabinet, a ster Rządu objęli generałowie i obóz militarny, zapowiadając „konieczne reformy ustroju".

A kiedy okazało się, że na te wszystkie zamierzenia parlament patrzy inaczej — przy najbliższym konflikcie parlament rozwiązano i rozpisano nowe wybory.

Zapomniano jednak o potrzebie... „koniecznych korektur wyborczych" — i przy wyborach obóz militarny „nowej Japonii" otrzymał zaledwie 18% wszystkich oddanych głosów.

Stary i konserwatywny naród: Japończycy — w 82% opowiedział się za partiami i demokracją.

No — i teraz nie ma rady. Nowy obóz musi albo ulec i uznać wolę większości, albo wystąpić do walki z... „ciemnotą" i „egoizmem" przepojonego partyjnictwem narodu. Trzeba albo zaniechać faszystowskich „SKOKÓW NAPRZÓD", albo „SKOCZYĆ" i skierować przeciw większości narodu—jak to zrobił gen. Franco w Hiszpanii — karabiny, armaty, tanki i aeroplany, które naród stwarzał sobie w ciężkiej pracy i wysiłku, powierzając je w ręce swojej własnej armii w przekonaniu, że użyje ich dla obrony całości narodu.

n. t.

W dniu 1 Maja
Pozdrowienia braterskie

W dn. 1 Maja, w naszym numerze Pierwszo - Majowym, nie mogliśmy — ze względów niezależnych od nas — zamieścić pozdrowień od przedstawicieli partyj socjalistycznych mniejszości narodowych w Polsce w pełnym tekście. Ograniczyliśmy się do „przekazania" niejako tych pozdrowień ludowi polskiemu w jednym krótkim zdaniu. Dziś zamieszczamy — z pominięciem paru ustępów — list tow. H. Erlicha, wybitnego przedstawiciela „Bundu". *Red.*

W Warszawie i szeregu innych miast Polski (Łódź, Lublin, Kalisz, Kutno) zakazano wspólnych pochodów pierwszomajowych robotników polskich i żydowskich. . .

. . . .

...Wspólnota pracy kapitalistów polskich i żydowskich, realizowana w łonie „Lewiatana" i w gabinetach rad nadzorczych i zarządów anonimowych spółek akcyjnych, pozostaje przecież w ukryciu.

Bez wstrętu przyjęli zakaz wspólnych pochodów i nacjonaliści żydowscy. Już poniektórzy z nich, wbrew najlepszej wiedzy, usiłują przerzucić odpowiedzialność za to „fizyczne" rozdarcie obchodów majowych — na socjalistów polskich, chcąc w ten sposób ze swej strony przyłożyć się do powaśnienia robotników żydowskich z polskimi, do poniżenia w ich oczach międzynarodowego święta robotniczego.

Zorganizowany pod sztandarami „Bundu" socjalistyczny proletariat żydowski, który niejedno przeżył w ciągu 40-lecia dziejów swego ruchu, wie, co ma o tym sądzić. Nie pomniejszą jego dumy, jego godności robotniczej zakazy reakcjonistów polskich, nie skusi go syreni śpiew nacjonalistów żydowskich. Dotychczasowa polityka wrogów naszego ruchu jeden tylko ma do zanotowania „efekt": stały, z roku na rok postępujący wzrost siły liczebnej „Bundu" i jego wpływu w społeczeństwie żydowskim. Dowiodły tego w roku ubiegłym w sposób wymowny akcje wyborcze, kampania przygotowawcza do zakazanego Kongresu dla walki z antysemityzmem, zjazd żydowskich związków klasowych.

Wierni zasadzie międzynarodowości ruchu robotniczego, tysiącem nici solidarności związani z polskimi masami pracującymi, przesyłają zorganizowani socjaliści żydowscy w dniu 1-go maja socjalistycznym robotnikom polskim braterskie pozdrowienia.

H. ERLICH.

W dn. 1 Maja młodzież pracująca stolicy pod sztandarami P.P.S.

Młodzież stanowiła zawsze awangadę ruchów rewolucyjnych i wyzwoleńczych. Tak było zawsze — tak jest i dzisiaj. Kwiat młodzieży hiszpańskiej broni swej pięknej ojczyzny przed nawałą faszyzmu, młodzież całego świata staje wszędzie w pierwszym szeregu.

W pochodach pierwszomajowych w Polsce udział młodzieży [illegible] Demonstrowała ona swą łączność z Socjalizmem zarówno w szeregach organizacji Młodzieży P. P. S., Związków Zawodowych, jak i w organizacjach akademickich.

Miała także młodzież i w Warszawie swoją wielką akademię. Nie mogła się ta akademia odbyć w samym dniu 1-ym Maja, przesunięto ją więc na dzień następny.

Sala „Ateneum" była przepełniona do najwyższego stopnia. Wielu, nie mogąc znaleźć siedzącego miejsca, zajęło przestrzeń przejść, posiadało na oknach. Skład widzów świadczył o wielkiej sile atrakcyjnej socjalizmu i o tym, że znajduje on w sercach młodzieży żywy odgłos. Przyszło wiele młodzieży niezorganizowanej, robotniczej i inteligenckiej, studentów, uczniów gimnazjalnych i uczniów szkół zawodowych. Publiczność to gorąca, żywo reagująca okrzykami i oklaskami na każde słowo, które padnie ze sceny.

Towarzysz Ładkowski, prowadzący akademię, miał nielada kłopot z „opanowaniem" sali, która raz wraz trzęsie się od okrzyków i oklasków. Świadczyło to o ścisłym kontakcie między mówcami i słuchaczami, świadczyło o tym, że młodzież nie da się odgrodzić sztucznymi barierami od życia politycznego, że orientuje się w polityce i chce za nią brać równą odpowiedzialność, jak i starsze pokolenie. Najczęstsze okrzyki dotyczyły sprawy powszechnych wyborów, zniesienia Berezy, zwolnienia więźniów politycznych, jedności klasy pracującej i polityki zagranicznej, a zwłaszcza Gdańska. Nie wymaga chyba podkreślenia fakt, że największy entuzjazm zgromadzonych wywoływało słowo: HISZPANIA.

Zagaił akademię tow. Zygmunt Ładkowski imieniem stołecznej Org. Młodzieży P. P. S. Podkreślił on w krótkich słowach znaczenie święta pierwszomajowego. Następnie wezwał do prezydium tow. Hankę Feiginównę (Z. N. *M. S.) i ob. Tadeusza Wyrzykowskiego („Wici"). Burza oklasków powitała przedstawiciela młodego chłopstwa. Jednocześnie rozległy się okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, który doprowadzi do władzy mas pracujących. Entuzjastycznie powitano także dwu młodych „Czerwonych Harcerzyków", których tow. Ładkowski powołał do prezydium.*

Pierwsze przemówienie w imieniu starszych towarzyszy z P.P.S. wygłosił tow. Zygmunt Piotrowski, sekretarz generalny T. U. R. Jego żywe, energiczne i twarde przemówienie wywołało entuzjazm. Tow. Piotrowski demaskował w owym przemówieniu międzynarodowy faszyzm, konfrontując jego obietnice z jego realnymi osiągnięciami.

Ob. Tadeusz Wyrzykowski („Wici") mówił o sojuszu chłopów i robotników, o świadomości jedności, która narasta w umysłach mieszkańców miast i wsi. Podkreślił także wielkie znaczenie, jakie w zmontowaniu tej jedności może i powinna mieć młodzież.

Tow. Leszek Raabe (Z.N.M.S.) poinformował obecnych o sytuacji, jaka panuje na uczelniach. Mówił o współpracy lewicy akademickiej, jaka się tam stworzyła i wskazał, że jest to jedyna droga dla całej demokracji polskiej. Mówił także w imieniu walczących akademików społeczeństwu, aby pomogło studentom w ich walce z zalewem endofaszyzmu. Obecni manifestowali gorąco swą łączność z Czerwonymi Sztandarami.

Po krótkim przemówieniu końcowym tow. Ładkowskiego i odczytaniu przezeń rezolucji, którą przyjęto jednogłośnie przez aklamację, odbyła się pod kier. tow. Natalii Zarembiny część artystyczna akademii. Złożyły się na nią produkcje taneczne klubu „Skra", recytacje indywidualne i zbiorowe Centralnej Sekcji Teatralnej przy O.K.R. P.P.S. Orkiestra mandolinistów „Drucianki" odegrała kilka pięknych pieśni.

Trzeba by jeszcze drugie tyle napisać, aby omówić część artystyczną akademii. Z braku miejsca musimy się tylko ograniczyć do stwierdzenia, że Sekcja Teatralna dzięki niezmordowanej pracy tow. Natalii Zarembiny jest wspaniałym dorobkiem kulturalnym robotników warszawskich i podnosi ogromnie poziom imprez robotniczych. Życzyć jej należy dalszego rozwoju.

WŁODZIMIERZ LENCKI.

Demokratyzacja lecznictwa uzdrowiskowego

Na odbytym przed paroma dniami w Warszawie zjeździe Związku Uzdrowisk Polskich wiceprezes Związku p. Stanisław Wiśniewski wygłosił ciekawy referat na temat propagandy uzdrowisk polskich. Cyfry, które przytoczył prezes Wiśniewski są nader zastanawiające. Gdy np. w Niemczech stosunek obywateli korzystających z kuracji w krajowych uzdrowiskach w stosunku do ludności kraju wynosi 4 proc., to w Polsce cyfra ta wyraża się cyfrą 0,4 proc., czyli dziesięciokrotnie mniejszą. Gdy w 197 uzdrowiskach włoskich leczy się ponad półtora miliona Włochów i około miliona cudzoziemców, to ogólna liczba kuracjuszów w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach wynosi 190.000. A zważyć należy, że niema takich źródeł i kąpielisk zagranicznych, które nie dałyby się z takim samym, jeśli nie lepszym, wynikiem, zastąpić przez źródła krajowe. Jeżeli jednak, pomimo posiadania tak bogatych i różnorodnych źródeł leczniczych, 37 proc. kuracjuszów wyjeżdża rok rocznie zagranicę, to ten pociąg do zagranicznych kurortów należy przypisać wyłącznie snobizmowi klasy posiadającej.

Dyr. Wiśniewski w referacie swym zwraca uwagę na potrzebę umasowienia lecznictwa balneologicznego i uzdrowiskowego przez wciągnięcie do kręgu kuracjuszów wsi polskiej. Zdaniem referenta to przyciągnięcie mas do korzystania z kąpieli i źródeł mineralnych, poza ogólnym podniesieniem zdrowotności kraju ,miałoby ten błogi skutek ,iż zabiegi potaniałyby, a na drożyznę zabiegów leczniczych w uzdrowiskach polskich słyszy się powszechne narzekania.

Myśl dyr. Wiśniewskiego jest oczywiście słuszna, uważamy jednak, iż dyr. Wiśniewski pominął jeden bardzo ważny etap, a mianowicie ,należy przede wszystkim wprowadzić na wieś lekarza i odciągnąć ludność wiejską od znachorów, bab i owczarzy.

Często przy wyliczaniu różnych „nadmiarów", jakimi błogosławiona jest Polska w okresie kryzysu gospodarczego, wylicza się także nadmiar lekarzy, zapominając, w jakich warunkach zdrowotnych żyje wieś polska. Zapomina się o tym ,że w centralnych województwach są wsie oddalone od najbliższego lekarza o kilkadziesiąt kilometrów, a w województwach kresowych — o sto i więcej kilometrów. W takich warunkach uświadamianie ludności wiejskiej o potrzebie leczenia się w uzdrowiskach i zdrojowiskach polskich, pomijając stronę materialną tego zagadnienia ,pozostaje piękną fantazją.

O propagandzie uzdrowisk i zdrojowisk polskich wśród ludności wiejskiej będzie można mówić dopiero wówczas, gdy każda większa wieś będzie miała lekarza i gdy ludność wiejska odwróci się od znachorów i owczarzy.

Potrzeba racjonalnego leczenia się znajduje coraz większe zrozumienie wśród ludności wiejskiej. Dowodem tego są powstające z inicjatywy światlejszych chłopów spółdzielnie lecznicze, o których przed niedawnym czasem pisaliśmy. Są to wszelako dopiero pierwsze kroki, ale niewątpliwie rozszerzenie się tej sieci i wprowadzenie racjonalnego lecznictwa na wsi będzie najlepszym aparatem propagandowym dla zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

Należy jednak z uznaniem powitać zrozumienie przez Związek Uzdrowisk Polskich potrzeby demokratyzacji i uprzystępnienia szerokim masom lecznictwa uzdrowiskowego .

Kącik radiowy

RADIOWY DZIENNIK PORANNY

nadawany będzie o godz. 7-ej rano.

Z dniem 4 maja wprowadzona zostaje zmiana do programu porannych audycyj Polskiego Radia. Dziennik, który do tej pory nadawany był o godz. 7.15 przeniesiony zostaje na godz. 7.00 rano, a „Parę informacyj" odczytywane będzie o godz. 7.15. — Zmiana ta utrzymana będzie nadal w programie letnim, rozpoczynającym się z dniem 30 maja.

MAŁO ZNANE SZCZEGÓŁY WYPRAWY KIJOWSKIEJ.

W cyklu odczytów wojskowych nadana zostanie interesująca prelekcja dn. 5 maja o godz. 17.00. Generał Tadeusz Kutrzeba autor książki p. t. „Wyprawa kijowska w 1920 roku" i uczestnik wyprawy, rozporządzając bardzo ciekawymi i nieznanymi ogółowi materiałami, zajmie audytorium radiowe tematem wyprawy kijowskiej.

LAUREAT KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

Polskie Radio wprowadziło do swego programu występy artystów, nagrodzonych na konkursie chopinowskim. Z laureatów wystąpili przed mikrofonem: Jakov Sak, Witold Małcużyński, Chieko Hara. Obecnie dn. 5 maja o godz. 21.00 utwory Chopina wykona Jan Ekier, znany jako pianista i jako kompozytor, należący do wybitnych muzyków polskich młodej generacji.

TYDZIEŃ PROPAGANDY RADIA W POZNANIU.

Z okazji 10-lecia Rozgłośni Poznańskiej zorganizowany został w stolicy Wielkopolski Tydzień Propagandy Radia.

Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich zbudowane zostało publiczne studio radiowe, skąd nadawane będą codziennie audycje w obecności zwiedzających Targi Poznańskie.

Radio warszawskie

ŚRODA, 5 maja.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Parę informacji. 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Zespół salonowy. 12.40 Dzien. połud. 12.50 Szukamy letniska. 15.00 Wiad. gospod 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Zagadki muzyczne — aud. dla dzieci starszych. 16.30 Chór Akademicki Fundacji Domów Akad. pod dyr. Karola Dziadury. 17.00 Wyprawa Kijowska 1920 roku — odczyt gen. T. Kutrzeby. 17.15 Łódzka Ork. Salonowa pod dyr. T. Rydera. 17.50 U wytwórców dzbanków i zwierzątków w Iłży — pog. wygł. J. Maciejewski. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Ork. Geralda Gaucho i Zespół Lecuona Cuban Borys (płyty). 18.45 Program. 18.50 O przyszłość wiejskiej dziatwy. [illegible].00 W sklepie z zabawkami — op. Nadziei Druckiej. 19.20 Dawid Ojstrach — laureat konkursu im. Ysaye'a w Brukseli (płyty). 19.45 Lekkie wiązanki instrumentalne (płyty). 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Jana Ekiera. 21.30 Robert Schumann: Kwintet fortepianowy. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Wileńskiej Ork. P. R. pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

WARSZAWA II.

18.10 Utwory Edwarda Griega (płyty). 14.35 Wiad. z życia stolicy. 14.40 Muz. rozrywkowa (płyty). 23.05 Muz. taneczna (płyty).

CZWARTEK, 6 maja.

8.00 Pieśń. 8.03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 8.35 — „Wczesny czy późny zbiór siana".— 8.50 Dzien. por. 9.00 Transm. naboż. z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej z Łodzi. 10.45 „Fantazje, potpourri i uwertury" — koncert rozrywkowy (płyty). 12. Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Poranek muz. W przerwie ok. godz. 13.00 Pog. akt. 14.00 „Wielcy i mali" — wyniki konkursu „Anteny". 14.15 Reportaż z życia. 14.30— „Maj" — pog. dla dzieci starszych. 14.45 Orkiestra Alberta Sandlera i Erna Sack — sopran (płyty). 15.30 „Od chrztu do żeniaczki" — ludowa audycja w opr. J. Wieszczaka (ze Lwowa). 16.00 50-lecie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia". Tr. z Filhar. Warsz. 17.00 „Jak pracują kobiety w spółdzielczości" — odczyt, wygł. Jadwiga Krawczyńska. 17.15 Ludwik v. Beethoven: Trio B-dur op. 97. — Wyk.: M. Trombini-Kazuro — fortepian, Al. Sienkiewicz — wiolonczela, St. Jarzębski — skrzypce. 18.00 „Gliniane miasto" — felieton, wygłosi dr. K. Narkiewicz-Jodko. 18.15 „Impresje wschodnie" (płyty). 18.55 — Program. 19.00 Wznowienie słuchowiska p. t.: „W lesie". Nap. Jerzy Szaniawski. 19.30 Recital skrzypcowy Zdz. Roosnera. Przy for. Edmund Roesler. 20.00 Wieczór operetkowy. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, L. Szczepańska — sopran i chór P. R. W przerwie około godz. 20.45 Dziennik wiecz. i Pogad. akt. 22.10 Wiad. sportowe. 22.25 — Zespół St. Rachonia

WARSZAWA II.

23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Zupełna klęska „Pracy Polskiej"

przy wyborach delegatów w hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej

Nowy sukces Zw. Metalowców

(Kor. wł.).

W dniu 27 kwietnia b. r. odbyły się w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej wybory delegatów robotniczych. Uprawnionych do głosowania było 3.150 osób; udział w głosowaniu brało 2.708. Zgłoszono do wyborów 3 listy: Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, „Pracy Polskiej" i Z. Z. Z.

Na 2.708 ważnych głosów oddano: *na listę Związku Robotników Przemysłu Metalowego 1.816 (3 delegatów)*, na listę Z. Z. Z. 537 (1 delegat) i na listę „Pracy Polskiej" 332 (bez mandatu). Unieważniono 23 głosy.

Pomimo całej masy demagogicznych ulotek, pomimo dzikiej, opętanej nagonki „Pracy Polskiej", klęska faszystów jest zupełna.

A my do wielu naszych zwycięstw zapisaliśmy jeszcze jedno, świadczące o siłach robotników i zrozumieniu przez nich swych interesów klasowych.

W jedności siła...

Zwycięski strajk robotników tartacznych w Suchedniowie

(Kor. wł.)

Strajk pięciu tartaków w Suchedniowie został zakończony zwycięstwem robotników w dniu 23 kwietnia r. b.

Po czterodniowym strajku „polskim" pracodawcy podpisali umowę zbiorową, przyznając podwyżkę robotnikom od 16 do 20%.

W dniu 23.IV r. b., w godzinach popołudniowych, we wszystkich 5-ciu tartakach zakończono zwycięski strajk odśpiewaniem „Czerwonego" i „Międzynarodówki". Kierownictwo akcji spoczywało w rękach Rady Zw. Zaw. w Kielcach.

E. C. Bentley i H. W. Allen 36)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

ROZDZIAŁ VIII.

BIAŁY KWIAT NIEPOSZLAKOWANEGO ŻYCIA

Trent, wracając tego wieczora do domu, po pożegnaniu się z inspektorem Blighem — rozmyślał nad smętkiem policyjnej tragedii, którą przeżywał inspektor. Cała jego bystra, kierownicza energia, pośpieszne działanie potężnej rutyny skończyło się aresztowaniem wariata.

Ale o wiele bardziej zgnębiła Trenta okropna wiadomość, dotycząca człowieka, z którym łączyła go dawna i głęboka przyjaźń. Był najzupełniej pewny że Fairman, którego znał, nie mógłby się dopuścić podobnej zbrodni. To, iż stary Randolph zastrzelony został z tyłu, było dodatkowym szczegółem. zwiększającym nieprawdopodobieństwo tego. Ale wszystko przemawiało za wnioskiem, że Fairman — jeżeli był winny zbrodni — musiał być niepoczytalny. Postępowanie jego, jak twierdził uporczywie inspektor, świadczyło o nienormalnym stanie umysłu

Co się tyczy faktów, które mogły przyczynić się do takiej choroby, nie nasuwały one zbytnich wątpliwości. Na dnie wszystkiego, jak wskazał Bligh — musiała tkwić kapryśna niechęć Randolpha do młodego doktora. Trent pamiętał dobrze pewien wieczór z przed kilku laty, kiedy on i Fairman gościli u Randolpha w Brinton. Widoczne było wówczas, że tamci dwaj nie znajdowali przyjemności w swym towarzystwie. Staruszek zdawał się bawić w szczególny sposób udawaniem, że nie jest w stanie uznać a nawet zrozumieć kierunku badań w dziedzinie chorób umysłowych, którym Fairman poświęcił się w szpitalu Claypoole.

Wydawało się to zupełnie zrozumiałe dla Trenta, że Fairman, którego ciało i mózg wciąż jeszcze były osłabione przez działanie trucizny influency, stracił zupełnie równowagę, zostawszy nagle oderwany od pracy, dla której żył.

Trent przypomniał sobie również z odcieniem przykrości, że Fairman wiedział o nieprzyjemnych zalecankach starego do Eunice Faviell; sam Trent wspomniał mu o tym niedawno w liście, dodając, że wie, jak położyć temu kres i że zamierza to uczynić.

Gdy Trent rozważał sytuację, siedząc nazajutrz rano przy wczesnym śniadaniu ,wezwany został do telefonu, po czym w uchu jego zabrzmiał grobowy głos — głos inspektora Bligha.

— Czy to Monteagle 3474?

— Właśnie tak — odpowiedział Trent. — I wiem, kto mówi. Dlaczego pan, inspektorze, rozmawia przez telefon zawsze takim tonem, jakgdyby życie i światło zagasło na zawsze?

— Pragnąłbym — odparł Bligh głosem jeszcze bardziej ponurym — aby pan mógł być poważny choć przez parę minut.

— O ile chodzi o ścisłość, nie jestem teraz w szczególnie żartobliwym nastroju. Oczywiście, czuję się świeży po przespanej nocy i w jaknajlepszej formie, ale bynajmniej nie jestem nastrojony frywolnie. Jeżeli jednak głos mój brzmi inaczej, niech pan nie bierze tego zbytnio do serca. Proszę pamiętać, że jeżeli nawet wydaję się daleki od uroczystego nastroju ,natura moja nie jest przez to mniej boska Poza tym mogę być zawsze poważny, aby zrobić przyjemność przyjacielowi. Zaraz... zaraz... teraz jest akurat kwadrans po ósmej. Mogę mówić zupełnie serio przez większą część ranka O godzinie dwunastej admirał sir Densmore Ffinch przyjdzie mi pozować. Jest on jednym z najzabawniejszych ludzi, jakich znam. Do tego czasu mogę być taki poważny, jak epidemia cholery. No, a co chciał mi pan zakomunikować?

(D. c. n.).

Katastrofa na Morzu Północnym

Z Ostendy donoszą, że w niedzielę rano z powodu gęstej mgły zderzyły się na Morzu Północnym statek jugosłowiański „Plavnik" (213 ton) i statek angielski „Alecto" (900 ton). „Alecto" zatonął. — Trzech ludzi z załogi uratowano. Dalszych szczegółów brak.



...k lód na słońcu...

...ielki był pochód!" — drze się ...decka prasa w radości.
...aje się, że ci panowie ...erpią na... manię wielkości.

...ill tak dalej pójdzie, ...„wielkie" endeckie hufce ...przyszłym roku się zmieszczą ...ało w jedynej taksówce...

Tad.

...d ostrym kątem

...tary cynik ...daje naiwnego

...pecjalną zgryzotę ma sta...ek „Czas", organ ongiś ...iczyków galicyjskich a obec... co bardziej uprzemysło...ej magnaterii polskiej.

...oświęcając w wtorkowym ...rze wstępny długi i nud...rtykuł „sprzecznościom so...izmu", pociesza się tym, że ... socjalizm nasz pomimo ...egu prób konsolidacyjnych ...organizacyjnych znajduje ... pełnym kryzysie".

...ożna zdaje się śmiało za...kować twierdzenie, że ma...tacje pierwszomajowe sta...ę od paru lat sprawdzia... nie tyle siły ruchu socja...znego, ile jego wewnętrz... rozbicia. W roku bie... w dniu 1-go maja prze...owało przez ulice War...y aż 7 pochodów".

...ne twierdzenia może ... cynik ryzykować, ale w to, ...Czas" nie wiedział o tym, ... władze nakazały odby... odrębnych pochodów, ... nawet jego własny re...ny goniec nie uwierzy.

H.

...deko-klerykalne ...moki ...rozumcie się

...ając sprawozdania z Świę... ...botniczego 1 Maja moż...stać małego bzika. Cała ... socjalizmowi prasa ...dza z całą powagą, że ...bocia w tym dniu nikt ...uważył, wszystkie fabry...akłady pracy, warsztaty ... były w normalnym ru... tu nagle „Mały Dzien... z Niepokalanowa, roz... szaty i woła zdławio... z oburzenia głosem:

...wielką przysługę oddałby ...wi polskiemu statystyk, ...y by obliczył straty, ja... w dniu 1 maja ponosi ...hód narodowy i Skarb ...stwa, kiedy to „martwie... maszyny i wysokie ko... przestają dymić". Słów ... nie piszą wrogowie ...awy robotniczej", ale ...ktowała je głęboka tro... o chleb codzienny dla ... rzesz i „świętujących", ...ym socjalistyczna mani...acja pierwszo - majowa ...u obcięła dochody w ...ych funduszach pracy, ...bku i chleba. Energię ... polskiego nie stać na ...otrawstwo i świętowa... gdy na drogach gospo...zego życia Polski snują ...iesamowite cienie bez...bnych, chłopów, robotni... inteligentów, głodnych ...k i dzieci polskich".

...iszek-redaktor z Niepo...wa coś wprawdzie so...ymi funduszami pracy ..., ale jednak napisał ... w dniu 1 Maja praca ...!

...amowite cienie" prze... staną snuć się, gdy socjalizm zatryumfuje.

H.

DWIE DEMONSTRACJE w ŁODZI

ŚWIĘTA: 1 MAJA i 3 MAJA

Każdy człowiek nieuprzedzony, chociażby nawet był endekiem, ale posiadał bodaj resztki samodzielności myślenia, przyznać musi, że Święto Robotnicze 1 Maja dało imponujący wyraz solidarności klasowej, przywiązania do wielkiej idei, wierności chwałą okrytym sztandarom, karności i dyscypliny. Żadne zakusy i prowokacje nie potrafiły zamącić podniosłego nastroju i powagi Święta Robotniczego.

Młody czerwony harcerz, zmasakrowany przez bandę zbirów endeckich i drugi z nim idący chłopak polski to ofiary Święta Robotniczego, a równocześnie symbole chuligańskiej tchórzliwości. Bojąc się zaatakować robotników nawet pojedyńczo idących wyładowali oni swe zezwierzęcone instynkty na dwóch bezbronnych młodych chłopakach, czerwonych harcerzach.

Kilku nieudałymi próbami zamącenia uroczystości robotniczej, pokrwawieniem kilku osób przypatrujących się pochodowi i zwierzęcym znęcaniem się nad bezbronnymi chłopcami zamanifestowali endecy swą czarnosecinną rolę, którą spełniali i spełniają przy każdej sposobności w stosunku do klasy robotniczej.

Dopuszczeni do udziału w Święcie 3 Maja potrafili endecy, również zamącić powagę uroczystości państwowej.

3 Maja uchwałą Sejmu ustanowiony został świętem państwowym dla uczczenia pamięci wysiłku, jakim przedrozbiorowa Rzeczpospolita Polska, wówczas z królem na czele, usiłowała dźwignąć się z upadku, w jaki wtrąciła Ją rozpasana szlachetczyzna z grupą magnatów, hojne pobierających już gelty od mocarstw zaborczych, na czele.

Święto 3 Maja bywało bynie radosnym świętem, jak 14 lipca we Francji, dzień zburzenia Bastylli, gdyby nie Targowica polska. We Francji zwyciężyła rewolucja i na pamiątkę tego wysiłku ludu, ku czci zwycięstwa rewolucji, dzień 14 lipca jest świętem państwowym, w czasie którego wszystkie czynniki oficjalne z Prezydentem Republiki na czele demonstrują powagę i potęgę państwa. Stąd uroczystość ta ma charakter wojskowy i oficjalny, biorą w niej udział przedstawiciele państw obcych.

W Polsce Święto 3 Maja jest oficjalną uroczystością państwową.

W Warszawie odbywa się na placu im. Marszałka Piłsudskiego rewia wojskowa, którą przyjmuje Prezydent R. P., defilada wszystkich formacji b. wojskowych, organizacje przysposobienia wojskowego, L.O.P.P. i t. d. Ambasadorowie i pełnomocni ministrowie państw obcych w swej loży dyplomatycznej biorą udział w uroczystości państwowej.

Łódź nie jest stolicą, ale charakter Święta Państwowego nie powinien być mącony i poziom jego obniżany przez niewłaściwe zachowanie się, grupy dopuszczonej do defilady w bliżej nam nieznanej roli.

Jaka jest rola endeckiego pochodu?

Chyba przypominać ma społeczeństwu, że spadkobiercy duchowi i moralni Targowicy stanowią wciąż groźne dla społeczeństwa memento, by się nie powtórzyła tragedia rozbiorów.

Wrzaskliwe nahalstwo endecji dziwnie przypomina szlacheckie rozpasane pospolite ruszenie, rozpajane przez magnatów i gotowe każdej chwili z dobytymi „szerpentynami" rzucić się na każdego, kto jest innego zdania.

Targowiczanie z czasów Sejmu czteroletniego, gdy uchwalenie konstytucji 3 Maja nie poszło po ich myśli—króla porwać byli gotowi — ba! na szablach go roznieść!

Arogancka demagogia endeków, monopolizujących dla siebie prawo do patriotyzmu, dziwnie przypomina, ów rozpasany tłum szlachecki z pod znaku Targowicy. Może dlatego zezwalają władze państwowe na ich udział w pochodzie Święta Państwowego, by służyli, jako odstraszająca ilustracja dawnych, haniebnych i zabójczych dla Polski tradycji Targowicy!

Endecki „katzenjammer"

Pochód Stronnictwa Narodowego, defilujący Piotrkowską dn. 3 maja, był doprawdy obrazem nędzy i rozpaczy. Nie radzimy więcej endekom wyprowadzać swych szeregów na ulicę, bo jeszcze w mrokach nocy i zaułków mogą imitować i markować jakąś siłę, ale w świetle dziennym siła ta bardzo kiepsko się przedstawia i widać, że cały ten krzyk endecki, cała ta wrzawa o „Polsce Narodowej" — to jedynie strachy na Lachy...

Że nie przesadzamy bynajmniej, widzimy z minorowego sprawozdania „Orędownika", który podaje ilość uczestników w pochodzie Str. Narodowego na 7000 osób.

Sami więc przyznają, że siły endeckie topnieją z dnia na dzień, boć przecież ten sam „Orędownik" pisał w zeszłym roku, że pochód Stronnictwa Narodowego liczył 30 tysięcy osób. Taki kolosalny spadek w ciągu jednego roku... toć to katastrofa!

Ale przesadzają jeszcze panowie z „Orędownika". Pochód liczył ledwo połowę podanej przez nich cyfry. Stwierdza to cała łódzka prasa. „Republika" pisze:

„Liczbę ogólną uczestników, jak już wspomnieliśmy, obliczyć można było dokładnie. Przemaszerowało 754 czwórek—czyli łącznie 3016 osób. W tej liczbie czwórek w męskich kolumnach było 381 — a więc 1524 osoby, czwórek w kolumnach kobiecych było 228 czyli 912 osób i dzieci w wieku od 6 do 12 lat było 145 czwórek czyli łącznie 580 dzieci".

Zaś „Głos Poranny" podaje:

„Mimo, że uczestnicy pochodu szli bardzo wolno, trwał on zaledwie 20 minut. Dla porównania należy tu zaznaczyć, iż pochód socjalistów dniu 1 maja w zwartych szeregach i szybkim kroku, szedł blisko półtorej godziny.

Natomiast „Kurier Łódzki", który flirtuje z endecją zawzięcie, nabrał wody w usta i kilkoma półsłówkami zbył całą demonstrację endecką. Bo też klapa endecka była zbyt sromotna, zbyt kompromitująca...

Żadne wrzaski i kłamstwa endeckie nie zmienią faktycznego stanu rzeczy. Łódź jest Czerwona. Łódź zostanie Czerwona!

Na ulicach robotniczej Łodzi niechaj Stronnictwo Narodowe niczego nie szuka, bo nic prócz guza nie znajdzie.

Obchody 1 Maja robotniczo-chłopskie w Sieradzkim

Otrzymaliśmy szczegółowe sprawozdania z obchodu pierwszomajowego w Sieradzu i położonych w pobliżu miasteczkach Warcie i Złoczewie, świadczące nie tylko o wzroście ruchu socjalistycznego w mieście i świadomości klasowej proletariatu, lecz również o dojrzewaniu świadomości chłopskiej i wzmacnianiu się sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W Sieradzu z lokalu związków zawodowych wyruszył ze sztandarami PPS i Związku Budowlanego liczny pochód, składający się z robotników, chałupników i chłopów do Teatru Miejskiego, w którym odbyło się wielkie zgromadzenie przy udziale 1800 osób.

Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Konstantego Rosiaka, wygłosił obszerne przemówienie tow. Wincenty Stawiński z Łodzi.

Wśród zgromadzonych byli obecni przywódcy powiatowi Stronnictwa Ludowego.

Manifestacja nosiła charakter niezwykle bojowy. Przemówienie raz po raz było przerywane burzliwymi, niemilknącymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Hiszpania Ludowa", „Precz z faszyzmem", „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski", „Niech żyje socjalizm.

W Warcie w pochodzie pierwszomajowym brało udział ponad 3.000 osób.

Ramię w ramię szli robotnicy i chłopi pod czerwonymi sztandarami, godłami walki o wolność, o wywłaszczenie bez wykupu burżuazji i obszarnictwa.

Okrzykom na cześć rządu robotniczo-chłopskiego i międzynarodowej solidarności proletariuszy i chłopów nie było końca.

Przemówienia wygłosili tow. Ignacy Kobacki z Szadka przewodn. kom. powiat. PPS oraz przedstawiciel Stronnictwa Ludowego.

Również w Złoczewie brali udział w pochodzie chłopi masowo przybyli z okolicznych wsi.

Do zebranych przemówił tow. Langner ze Zduńskiej Woli.

Braterski sojusz robotniczo-chłopski zawarty w dniu międzynarodowego święta pracy — wykaże swą trwałość i w walkach codziennych, prowadzonych przeciw uciskowi i wyzyskowi kapitalistycznemu.

Rozprawa przeciw „Łodzianinowi" odroczona

W jednym z numerów naszego pisma zamieściliśmy artykuł p. t. „Tajemnica kancelarii adw. Kowalskiego. Wódz narodowców łódzkich nadużył zaufania klientki i zatrzymał sobie pieniądze doręczone mu na uregulowanie długów". W artykule opisywaliśmy dzieje pewnej tranzakcji, dokonanej w kancelarii p. Kowalskiego. Niejakiej Teofili Mikołajewskiej, współwłaścicielce domu przy ul. Skrzywana 17, wystawiono na licytację dom, z powodu niezapłacenia przez nią długu przedwojennego, zabezpieczonego na hipotece domu. Mikołajewska zwróciła się do adw. Kowalskiego, ażeby prowadził w jej imieniu sprawę, przyczem wręczyła adw. 1600 zł. w gotówce oraz weksel na 500 zł. Później okazało się, że adw. Kowalski sumy tej nie wpłacił, a dom wystawiono na licytację. Gdy zaś Mikołajewska zażądała zwrotu pieniędzy, przeznaczonych na pokrycie długu, adw. Kowalski zwrócił tylko 500 zł., resztę pozostawiając sobie tytułem... honorarium.

Treścią tego artykułu poczuł się adw. Kowalski dotknięty i zaskarżył red. odp. naszego pisma do sądu. W dniu wczorajszym miała miała się odbyć rozprawa w Sądzie Okręgowym, ale p. adw. Kowalski wolał się nie stawić i przysłał obrońcę, adw. Szwajdlera.

Obrońca tow. H. Szewczyka, tow. adw. dr. Loos zgłasza wniosek, ażeby rozprawę odroczyć i wezwać adw. Kowalskiego, ponieważ jego obecność jest konieczna dla wyjaśnienia tej sprawy z domem Mikołajewskich.

Następnie adw. Loos zrezygnował ze świadków, krawców żydowskich z Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego, prosząc o załączenie ich zeznań w procesie przeciwko redaktorowi „Republiki".

Sąd przychylił się do wniosków adw. Loosa i postanowił odroczyć rozprawę celem wezwania adw. Kowalskiego.

—

Szczepienie ospy

Z dniem wczorajszym rozpoczęło się w Łodzi doroczne przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie.

Szczepienia te trwać będą do dnia 26-go maja r.b. łącznie i dokonywane będą bezpłatnie we wszystkich miejskich dozorach sanitarnych.

Sprawdzanie szczepień odbywać się będzie, poczynając od dnia 18-go maja do dnia 9-go czerwca r. b.

Uchylenie się rodziców od obowiązku szczepienia dzieci, pociągnie za sobą karę grzywny do 200 złotych lub 2 tygodni aresztu, albo też obydwie kary łącznie. Rodzice, których dzieci były szczepione przez lekarzy prywatnych, winni złożyć odpowiednie zaświadczenie we właściwym dozorze sanitarnym.

Huśtawka cen. Masło zdrożało

Starostwo Grodzkie ogłosiło nowy cennik kasz, zboża i kawy zbożowej. A we wtorek nagle zdrożało masło o 20 gr. na 1 kg. Dlaczego właśnie w dniach przepięknej wiosennej pogody, kiedy krowy chociażby z powodu wyjścia na zieloną paszę lepiej się doją — masło drożeje — trudno zgadnąć. Również zagadką są ceny tego rodzaju młodych jarzyn, jak rzodkiewka, sałata i t. d. które ponoś dlatego nie tanieją, że zbyt ostre słońce szkodzi ich wzrostowi.

Dla człowieka głodnego obojętne są warunki klimatyczne. Chce za swe głodowe grosze pożywić się. Wszyscy lekarze i higieniści każą — zwłaszcza dzieciom — jeść masło, młode jarzyny. Dzieci biednych, chorych i zagrożonych chorobami jest w Łodzi z powodu warunków mieszkaniowych bardzo dużo. W każdym domu robotniczym, czy pracowniczym kwestia wyżywienia jest ważna. Potanienie kawy zbożowej nie rozwiązuje sprawy wyżywienia.

CZYTAJCIE

„TYDZIEN ROBOTNIKA"!

Na szerokim świecie

Hodowla jedwabników

W bieżącym roku 190 chłopskich kołchozów Republiki Baszkirskiej podejmuje hodowlę jedwabników (w ub. roku hodowało je tylko 85 kołchozów).

Aby dać jedwabnikom niezbędne im pożywienie, które stanowią liście morwowe, rząd postanowił poświęcić 500 hektarów ziemi pod lasy morwowe, z których będzie zaopatrywał kołchozy w liście.

Anglikański arcybiskup dla ludu Hiszpanii

Arcybiskup z Canterbury (najwyższy dostojnik kościoła w Anglii) wygłosił odczyt w Londynie. Na zakończenie odczytu wezwał publiczność do zebrania 10 tysięcy funtów na wysłanie okrętu z żywnością dla ludności w Bilbao. Równocześnie zakomunikował zebranym o utworzeniu w Anglii „Chrześcijańskiego komitetu pomocy dla Hiszpanii Ludowej".

W ciągu pierwszej minuty zebrano 150 funtów szterlingów.

Dziękując zebranym za pierwsze datki, arcybiskup oświadczył:

„W razie gdyby powstańcy usiłowali nie przepuścić tego statku z żywnością, ja sam wsiądę na okręt, aby odebrać im odwagę do bombardowania transportu."

Księża w armii republikańskiej

Dziennik paryski „Ce soir" donosi, że w armii republikańskiej na froncie baskijskim znajduje się 70-ciu księży katolickich, pełniących służbę komisarzy politycznych.

Urząd komisarza jest bardzo odpowiedzialny. Komisarz musi dbać o uświadomienie żołnierzy, ma głos w sprawach organizacji, zaopatrzenia, pomocy sanitarnej, a także w sprawie operacji wojennych, jako doradca szefa oddziału. Funkcja komisarza jest bardzo zaszczytna i powierza się ją jedynie obywatelom godnym zaufania.

Cóż na to nasi klerykali?

Tajna stacja radiowa w Niemczech

Codziennie o godzinie 22 na fali 29,8 m odzywa się głos:

Tu głos wolności w niemieckiej noc! Mimo Goebbelsa, mimo „Gestapo" mówimy dziś z Monachium.

„Już od czterech lat jest Thaelmann więziony. W tych dniach obchodzi w celi więziennej swoje pięćdziesiąte pierwsze urodziny. Cztery lata napróżno usiłuje rzekomo wszechmocny, faktycznie niedołężny i przestraszony rząd hitlerowski zebrać materiał do oskarżenia przeciw przywódcy niemieckiego proletariatu. W ciągu całych czterech lat nie odważyli się ci władcy wystąpić publicznie przeciw zwykłemu robotnikowi z hamburskich doków. Ale Ernst Thaelmann nie jest sam. Jego głos, głos prawdziwych, podziemnych Niemiec, wołający o wolność, brzmi dziś, po czterech latach terorystycznego szału, coraz mocniej, coraz głośniej".

Otrzymaliśmy następujący list: Żołnierze, oficerowie i komisarze polityczni Quinto Regimento (piątego pułku) wojsk hiszpańskich imienia Ernesta Thaelmanna w faszystowskim więzieniu... Twój los jest związany z naszym..."

Pobór rocznika 1916

W dniu dzisiejszym t. j. w środę, dnia 5 b. m. winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1916 zamieszkali na terenie 2 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery M. N. O. P. R. S. Sz. T. U. W. Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 165) poborowi rocznika 1916 zamieszkali na terenie 1 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery G. H. I. J. L. Ł.

Zgłaszający się do przeglądu wojskowego winni posiadać dowód osobisty i świadectwa szkolne oraz zawodowe.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Zeromskiego 37 (Plac Boernera), Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

——

Radio łódzkie

Środa, dn. 5 maja

7.35 Muzyka z płyt. 13.00 Coś dla każdego — płyty. 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.15 Piosenki hiszpańskie — płyty. 15.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.55 Utwory charakterystyczne — płyty. 17.30 Muzyka z płyt — z Warszawy. 18.20 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Fragmenty z poematu „Pieśń o Ojczyźnie“ Kornela Makuszyńskiego. 18.35 Piosenki żołnierskie i ludowe — płyty. 19.20 Skrzypce, fortepian i organy — płyty. 19.45 „Księgarstwo w dawnej Łodzi“ — felieton. 20.00 Muzyka taneczna z restauracji „Roma“ w Łodzi. 23.00—23.30 Muzyka z płyt.

——

Teatr Miejski

Sródmiejska 15.

Dziś, w środę o godz. 8.30 oraz w czwartek o godz. 4 po poł. sztuka Speyera „Adwokat i zabójca“ z Tadeuszem Białoszczyńskim, Ankwicz Szyjkowską i Kalinowskim w rolach głównych. Ceny zniżone.

W czwartek i w piątek o godz. 8.30 wiecz. oklaskiwana gorąco przy podniesionej kurtynie komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może“, Ceny również zniżone.

Dyrekcja przygotowuje występ dodatkowy mistrza Solskiego w „Skąpcu“ oraz balet Parnella w zupełnie nowym programie.

——

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Dziś w środę, dnia 5 maja o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro w czwartek, dnia 6 maja o godz. 4.30 po poł. (ceny zniżone) i o godz. 8.30 wiecz. pożegnalne występy Jadzi Andrzejewskiej w znakomitej satyrze G. Zapolskiej „Panna Maliczewska“. Obsadę stanowią: panie Kossowska, Łapińska, Pilarska i panowie Tokarski, Nowosielski, Buczyński i Bończa. Reżyseria Z. Modrzewska.

Wkrótce rozpoczyna gościnne występy Stefan Jaracz na czele zespołu Teatru Ateneum.

Stefan Jaracz ukaże się nam w jednej z największych jego kreacji w roli Arnolfa w Molierowskiej „Szkole żon“ i w głośnej sztuce Birabeau „Woźny i Minister“.

Ofiara bezrobocia

Na ul. Limanowskiego znaleziono leżącą w stanie kompletnego wyczerpania 22-letnią Annę Jabłońską bez stałego miejsca zamieszkania.

Jabłońska jak ustalono przybyła do Łodzi przed kilku dniami w poszukiwaniu pracy a pozostając bez żadnych środków do życia i dachu nad głową padła w końcu z wycieńczenia i głodu.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą do szpitala zapasowego.

Wypadek tramwajowy

Przy zbiegu ulic Andrzeja i Wólczańskiej w dniu wczorajszym wypadł z tramwaju znajdujący się w biegu jakiś mężczyzna w młodym wieku i upadając na bruk odniósł poważniejsze obrażenia głowy i ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Nazwiska poszkodowanego na razie nie ustalono.

Strajk w żydowskich wytwórniach wędlin oraz sklepach

W żydowskich wytwórniach wędlin koszernych oraz sklepach powstał zatarg. Robotnicy oraz sprzedawcy sklepowi wysunęli szereg postulatów, domagając się między innymi zawarcia umowy zbiorowej, 8-godzinnego dnia pracy oraz blisko 50-procentowej podwyżki płac. W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w tej sprawie konferencja w okręgowej inspekcji pracy przy udziale przedstawicieli obydwu stron oraz pod przewodnictwem inspektora Wyrzykowskiego. Wobec nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców konferencja nie dała rezultatu.

Po konferencji delegaci związkowi proklamowali strajk we wszystkich wytwórniach oraz sklepach. Ogółem porzuciło pracę przeszło 100 osób. We wszystkich sklepach pracownicy pozostali przy pracy, odmawiając jednak wchodzącym klientom sprzedaży wędliny.

W sklepie firmy Diszkin przy ulicy Piotrkowskiej 51 doszło na tym tle do incydentu. Gdy do sklepu tego zgłosiła się komisja strajkowa celem zakomunikowania personelowi o wybuchu strajku, właściciel sklepu, Rywkin zamknął sklep i wezwał policję. Członkowie komisji strajkowej stanęli przed referatem karnym Starostwa Grodzk. za zakłócenie spokoju publicznego i skazani zostali każdy po 50 złotych grzywny.

——

Zatargi w cegielniach

W cegielni Hausslera w Srebrnej pod Konstantynowem, zatrudniającej około 30 robotników wybuchł ostry zatarg z powodu wydalenia 7 starych robotników, w tej liczbie delegata fabrycznego, i przyjęcia na ich miejsce nowych robotników, synów średniozamożnych chłopów.

W sprawie zatargu odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja w Inspekcji Pracy z udziałem przedstawiciela związku klasowego.

* * *

W cegielni znajdującej się w Stokach koło Widzewa zaszedł identyczny wypadek.

Właściciel wydalił kilku starych robotników — klasowców, zatrudniając zamiast nich nowych.

Dziś konferencja z firmą „Wólka“

W farbiarni i wykończalni p. f. „Wólka“ przy ulicy Kątnej powstał zatarg na tle niehonorowania przez firmę umowy zbiorowej oraz niewykorzystanych urlopów.

W sprawie tej związek klasowy interweniował w inspekcji pracy XIV-go obwodu, która wyznaczyła konferencję porozumiewawczą na dziś, t. j. na środę, dnia 5-go maja r. b.

Przymusowe lądowanie samolotu

Na polach majątku Kruszew, pow. łódzkiego z powodu mgły lądował przymusowo samolot wojskowy szkolny 34.138 z 1 pułku lotniczego w Warszawie pilotowany przez kaprala Antoniego Kryże i obserwatora szer. Władysława Kurczyńskiego. Samolot oraz piloci wyszli bez żadnego szwanku. Po opadnięciu mgły lotnicy wystartowali w dalszą drogę.

Skazanie za obrazę lekarza Ubezpieczalni

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał wczoraj 32-letni brukarz z Pabianic, Roman Hymer, za czynne znieważenie naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach dr. Eichlera oraz za obrazę lekarza rejonowego dr. Niewiażskiego. Sprawa ta przedstawia się w świetle aktu oskarżenia jak następuje: Hymer, który zaraził się jakąś chorobą weneryczną, leczył się u rejonowego lekarza dr. Niewiażskiego. W końcu października zgłosił się on do swego lekarza i w formie kategorycznej zażądał, aby umieszczono go w szpitalu. Lekarz uzależnił jednak przyjęcie go do szpitala od wyniku analizy krwi.

W dniu 2-go listopada r. ub. Hymer powtórnie zgłosił się do dr. Niewiażskiego i ponowił swą prośbę. Gdy lekarz nie chciał się na to zgodzić obraził go słownie, a potem udał się do naczelnego lekarza, dr. Eichlera.

Ponieważ nie chciano go dopuścić do niego, Hymer, który odznacza się atletyczną budową ciała, wtargnął przemocą do gabinetu dr. Eichlera i tam dowiedziawszy się, że jego prośba nie zostanie uwzględniona, rzucił w niego krzesłem. Zaalarmowano policję, która awanturnika usunęła przemocą z lokalu Ubezpieczalni. W toku dochodzenia okazało się, że Hymer był postrachem wszystkich urzędów, ze względu na swą nieprzeciętną siłę fizyczną. Wobec tego, że zachodziło przypuszczenie, iż Hymer jest nie zupełnie normalny, oddano go na obserwację do Kochanówki.

Na wczorajszej rozprawie, której przewodniczył sędzia Wierzbicki, oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc na swoją obronę, że gdyby naprawdę uderzył lekarza krzesłem, ten byłby już dawno nie żył.

Biegli Dr. Hurwicz i prof. Dzierżyński orzekli, że Hymer posiada wprawdzie konstytucję psychopaty, ale zdaje sobie zupełnie sprawę ze swych czynów.

Sąd skazał Hymera na 1 rok więzienia.

Wiadomości sportowe

Sport w miastach

O celowości uprawiania sportu przez robotników, o znaczeniu wychowania fizycznego dla klasy robotniczej pisaliśmy już wiele, nie chcemy ich powtarzać, pragniemy tylko raz jeszcze stwierdzić, że sport w miastach wymaga szybkich i zdecydowanych reform,

Proponowane przez różne osoby i Związki formy uzdrowienia w postaci zwiększania zakresu władzy Sportowych Związków Państwowych, przedłużania czasu trwania Zarządów tychże, sportu w Polsce nie uleczą, gdyż robactwo w postaci zdemoralizowania, ukrytego zawodostwa, braku zdyscyplinowania i przywiązania do barw klubowych sport w Polsce prowadzi do upadku.

Do pracy klubów sportowych koniecznym jest dodanie programów wyszkolenia społecznego jeżeli sport ma być szkołą wychowania obywatela zdrowego fizycznie i duchowo.

Polityka na odcinku sportu robotniczego musi być zmieniona, czynniki kierujące sportem w Polsce muszą zrozumieć, że organizowanie tak zwanych klubów fabrycznych przy warsztatach pracy jest depopularyzacją sportu, jest powodem wrogiego stosunku klasy robotniczej do sportu wogóle,

Jeżeli sport w Polsce ma stać się zwiększeniem siły obronnej państwa, to musi być masowym, musi mieć w swych szeregach robotnika i chłopa.

A robotników i chłopów zdobędziemy dla idei sportu tylko przez demokratyczne Związki Sportowe uznające wolność mas pracujących Polski walczące o nowy ustrój społeczny,

——

Piłka nożna

W czwartek mecz ŁKS—FAC

W najbliższy czwartek 6 bm. na stadionie ŁKS przy Al. Unii rozegrany zostanie pierwszy w tym roku w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski między Łódzkim Klubem Sportowym a wiedeńską drużyną Florisdorfer AC.

Mecz ten rozegrany zostanie o godzinie 16.30.

* * *

Najbliższy program spotkań ligowych przedstawia się następująco:

Czwartek 6 bm. derby Krakowa Wisła—Garbarnia, niedziela 9 bm, w Łodzi: ŁKS—Garbarnia, w Krakowie: Cracovia—Warszawianka, we Lwowie; Pogoń—AKS i w Poznaniu: Warta—Ruch.

* * *

W czwartek 6 bm. odbędą się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A: na boisku ŁKS o godzinie 11 ŁTSG—Burza, na boisku WKS o tej samej godzinie WKS — ŁKS Ib i o godzinie 16.30 SKS — PTC, na boisku Sokoła w Pabianicach: Sokół—Wima i na boisku UT o godzinie 11 UT—Widzew.

W niedzielę 9 b. m. odbędą się mecze następujące: Sokół—ŁKS Ib, Wima — ŁTSG, UT — PTC, WKS—Widzew i SKS — Burza. Również w niedzielę odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy B, a mianowicie: Sokół (Zgierz)—TUR i Hakoah—Boruta.

* * *

9 bm. rozpoczyna mistrzostwa łódzka klasa C. Tej samej niedzieli ujrzymy na starcie drużyny juniorów.

Pływactwo

Międzyszkolne zawody pływackie

W dniu jutrzejszym t. j. w czwartek odbędą się w basenie polskiej YMCA w Łodzi przy ul. Traugutta o godzinie 16 międzyszkolne zawody pływackie szkół żeńskich i męskich o puchary ufundowane przez gospodarzy.

Program zawodów przewiduje biegi 25 mtr. 50 mtr. i 100 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i grzbietowym, sztafetę 3x50 mtr. stylem zmiennym i 3x50 mtr. stylem dowolnym, mecz piłki wodnej i skoki pokazowe.

Boks

Łódź zwycięża Gdynię 9:7

W poniedziałek rozegrany został w Gdyni międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Gdyni. Nieznaczne zwycięstwo w stosunku 9:7 odniosła Łódź zwyciężając w kategorii piórkowej, (Augustowicz) półśredniej (Wdowiński) i średniej (Bartosiak i Pisarski). Poza tym decydujący o zwycięstwie punkt zdobył Mikołajczyk w wadze lekkiej. Pewnego rodzaju niespodzianką była porażka Pietrzaka w spotkaniu z Karolakiem.

* * *

Drużyna bokserska KE bawiła onegdaj w Kaliszu, gdzie pokonała tamtejszy KKS w stosunku 11:7. Ogółem rozegranych zostało 9 walk.

* * *

Doroczne Walne Zebranie ŁOZB ustalone zostało na dzień 22 maja. Odbędzie się ono w lokalu IKP przy ul. Srebrzyńskiej.

* * *

W dniu 12 maja rozegrany zostanie towarzyski drużynowy mecz pięściarski między RKS TUR-em a kombinowaną drużyną IKP. Mecz rozegrany zostanie w 6 wagach, bez półciężkiej i ciężkiej.

Lekkoatletyka

Łódź — Poznań w konkurencji pań

W czwartek 6 bm. rozegrany zostanie na stadionie Wimy przy ul. Rokicińskiej międzymiastowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Łodzi i Poznania. Mecz rozpocznie się o godzinie 16. Poznań reprezentować będą zawodniczki tamtejszego AZS. Łódź: Wajsówna (Boruta), Kwaśniewska (ŁKS), Wodnicka i Wójcikówna (Zj.), Kotlicka (Sok. P.), Głażewska (IKP), Pacówna (TFSJ), Kamińska, Błaźniakówna (IKP). Tego samego dnia w Parku im. Poniatowskiego rozegrany zostanie tradycyjny bieg na przełaj, w którym weźmie udział około 20 drużyn ze wszystkich klubów łódzkich.

Piękny sukces Fiałki w Berlinie

Piękny sukces odniósł w niedzielę znany biegacz Cracovii Fiałka, który w Berlinie w międzynarodowym biegu na dystansie 25 klm. przez ulice Berlina (Quer durch Berlin) zdobył pierwsze miejsce w czasie 1 godz, 26 min. 37.2 sek. przed Anglikiem Sullivanem i Niemcem Bertschem.

Kolarstwo

23 maja — otwarcie sezonu torowego

Oficjalne otwarcie tegorocznego sezonu kolarskiego wyznaczone zostało na dzień 23 bm. Dnia tego odbędą się na torze w Helenowie wielkie zawody kolarskie z udziałem czołowych kolarzy polskich: Popończyka, Michalaka, Napierały, Starzyńskiego, braci Kapiaków, Fajga i innych.

* * *

W jutrzejszym wyścigu kolarskim na dystansie 50 klm. organizowanym przez ŁTK wezmą udział najlepsi kolarze lokalni z Jaskólskim, Kołodziejczykiem, Pietraszewskim i Leśkiewiczem na czele. Poza tym biegiem rozegrany zostanie również bieg na dystansie 25 klm. dla kolarzy posiadających karty wyścigowe. Start do obu wyścigów wyznaczony został na godzinę 9 rano na Krzywiu.

Sprostowanie Ubezpieczalni Społecznej

W związku z zamieszczoną w numerze 88 „Łodzianina“ z dnia 24 marca r. b. notatką dziennikarską p. t. „Zażalenia na Ubezpieczalnię Społeczną“, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi na podstawie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 186) o umieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby ubezpieczony, o którym mowa jest w wyżej wymienionej notatce, miał otrzymać w aptece Ubezpieczalni przy ul. Łagiewnickiej 34/36 lekarstwo sporządzone niewłaściwie i w brudnej flaszce, w następstwie czego chory po skłóceniu spostrzegł w lekarstwie brud,

natomiast prawdą jest, ze lekarstwo wygotowane zostało w aptece Ubezpieczalni ściśle według przepisu lekarza i we flaszce czystej, Skład tego lekarstwa powoduje osad brunatny, który ubezpieczony nie znając się na lekarstwach przyjął jako brud we flaszce. Dla stwierdzenia bezpodstawności podniesionych zarzutów Ubezpieczalnia poleciła sporządzić takie samo lekarstwo po raz wtóry w swojej aptece, a lekarz ordynujący polecił wykonać to samo lekarstwo w aptece prywatnej. Wynik był identyczny t. zn, utworzył się osad brunatny.

Lekarz ordynujący przy ponownym zgłoszeniu się chorego przepisał mu to samo lekarstwo w inny sposób t. zn, rozdzielił środki lecznicze wchodzące w skład lekarstwa i wówczas nie było osadu.

Również nie jest zgodne z prawdą, że lekarz obwodowy zainteresował się tą sprawą z pewną niechęcią,

prawdą natomiast jest, że lekarz obwodowy zawezwał natychmiast kierownika apteki i wyjaśnił wszystko choremu, oświadczając, że to kwestionowane przez niego lekarstwo odeśle do Centrali do analizy. Równocześnie lekarz obwodowy polecił sporządzić lekarstwo według nowego przepisu, Stwierdzić przy tym należy, że ubiezpieczony wywołał w poczekalni apteki awanturę, nie mając ku temu żadnych podstaw.

Dyrektor:
Inż. Stan. Waligór

Lekarz Naczelny:
Dr. K. Garduła